№ 7.

Kraków, 6 Grudnia—Środa.

Rok 1882.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel K... ńskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu 2 złr. — Z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kwartalnie zaś:

W miejscu 5 złr. — Z przesyłką pocztową 6 złr.

Kraków, *5 grudnia.*

Nie zbyt wesołe myśli nasuwa rozpoczynający się dzisiaj nowy okres sesyi Rady państwa. Czy z wyłącznie krajowego, czy z ogólnie państwowego stanowiska zapatrywać się na stan rzeczy w rakuskim parlamencie, na stosunki stronnictw do rządu i pomiędzy sobą, na ewentualne wyniki rozpoczynającej się sesyi: nie znajdziemy w niczem powodu do radosnego powitania zbierających się na tę sesyę reprezentantów „królestw i krajów“.

Pomiędzy stronnictwami — chaos. Tak lewica jak i prawica trzyma się tylko — negacyą, a ta nie jest żadnym programem. Lewicy wszystko jest dobrem, co może, jeżeli nie obalić, to przynajmniej osłabić rząd hr. Taaffego — prawicy dobrem wszystko, co tylko może żywot tego rządu chociażby do przyszłych wyborów przedłużyć, a to z obawy przed ministerstwem, złożonem na wzór lasserowskiego gabinetu. Lewica, gdyby dziś do rządów powróciła, rozpadłaby się znowu tak, jak pod koniec rządów lasserowskich — prawica sztucznie tylko utrzymuje swoją całość, w której interesa i dążenia autonomistów z jednej, a klerykałów z drugiej strony, nie zawsze pogodzić się dadzą. W takim stanie rzeczy w parlamencie — nie wielka nadzieja, aby przyszło do skutku coś pozytywnego, organicznego, aby skołatane stosunki ludności nietylko naszego, ale wszystkich, w Radzie państwa reprezentowanych krajów doznały ulgi i pomocy. Jedno tylko bowiem jest pewnem: że jakichkolwiek rząd domagać się będzie wyższych kredytów, choćby niekoniecznie na produkcyjne cele, jakiejkolwiek zażąda „reformy“ podatków, tj. ich zwiększenia — powolny parlament nie omieszka żądaniom tym zadość uczynić.

W tym smutnym stanie rzeczy trudną jest zaiste rola naszego poselstwa. Z jednej strony stoją przed niem interesy naszego kraju, które u dzisiejszego rządu tak mało znajdują uwzględnienia — z drugiej solidarność z klubami prawicy w tym negacyjnym a jednak koniecznym programie: niedopuszczenia lewicy do rządów. Między tą Scyllą a Charybdą przepływać — nie jest zaiste łatwem zadaniem. Ale byłoby ono o wiele łatwiejszem, gdyby poselstwo nasze mniej się kierowało tem uczuciem, które mając pozory wielkiej przezorności politycznej, w gruncie jest zbyt daleko posuniętą — trwożliwością, jest niedostatecznem poczuciem własnej siły i znaczenia, a przecenianiem sił i znaczenia czy to przeciwników, czy też tych z pomiędzy sojuszników, co sojusz nasz dotychczas przeważnie dla siebie tylko a nieraz i przeciwko interesom naszego kraju wyzyskać umieli. Partya tak karna jak Koło polskie i tak liczna jak ono — mogłaby o wiele lepiej z tej siły swej wyciągnąć dla kraju korzyści, gdyby tylko nie była tak bardzo uległą.

A zaprawdę stan kraju jest taki, że już teraz nie może poselstwo nasze powracać do domu z samem tylko podwyższeniem ciężarów, bez żadnych istotnych korzyści. Ekonomiczna ruina szerzy się z każdym rokiem — i szerzyć się musi koniecznie póty, póki państwo tylko wyciąga nieustannie z kraju zasoby, a nie zwraca ich w żadnych produkcyjnych wkładach. Szerzyć się musi, skoro kraj pod względem ustawodawstwa i administracyi ma ręce skrępowane nieusuniętym dotychczas systemem centralistycznym, a wszelkie wezwania do rządu ze strony reprezentacyi kraju, wszelkie owe znane „Sejm wzywa rząd“ pozostają najczęściej bez skutku. Skądże może płynąć pomoc — gdy krajowi samemu działać nie wolno, a centralny rząd i centralne ustawodawstwo działać nie chce? Skąd? tylko od poselstwa w Wiedniu, które może swoją śmiałą i zdecydowaną postawą wymódz na rządzie inne spraw krajowych traktowanie. Hr. Taaffe może się obejść bez Lienbachera i kilku jego ściślejszych przyjaciół — ale bez polskiego poselstwa, liczącego do 60 głosów, obejść się nie może. A z chwilą, gdy mu koło polskie to przypomni, i uczyni to z całą stanowczością — rząd hr. Taaffego będzie musiał z niem inaczej się liczyć.

Oczy kraju zwracają się też coraz więcej na tę mniejszość delegacyjną, która jawnie wyraża swoje niezadowolenie z obecnej polityki, ale niestety poprzestaje na samem niezadowoleniu. Stwierdził to dostojny autor broszury „Stronnictwa w Radzie państwa i polityka Koła polskiego“ — i wypowiedział wyraźnie, że gdyby ta mniejszość wyjść chciała z dotychczasowego biernego niezadowolenia, gdyby się porozumiewała, gdyby występowała wobec większości solidarnie — mogłaby niejednemu zapobiedz, na co później narzeka. Kraj ma prawo spodziewać się, że się to raz stanie — a większość delegacyjna, gdy się znajdzie wobec grona solidarnego i gotowego w razie potrzeby użyć najzupełniej legalnego środka, wyjścia ze sali, któremu to środkowi pewno zarzutu „secesyi“ nikt nie będzie mógł czynić, bo jest to regulaminem dozwolone — większość ta, sądzimy, będzie musiała także wyjść raz ze swojej wobec rządu uległości i bierności, i może przecież potrafi lepiej niż dotychczas wyzyskać dla kraju tę sytuacyę polityczną, o której od trzech lat słyszymy, że jest dla nas bardzo korzystna, a mimo to zamiast korzyści same tylko widzimy straty.

Służebności w Królestwie Polskiem.

(Artykuł nadesłany.)

II.

Nie obcą zapewne jest dla czytelników *N. Reformy* historya ostatnich lat życia Kongresówki, tym razem jednak będę panem Jowialskim i znane dzieje powtórzę o tyle, o ile tego wymaga całość obrazu na nasz temat odmalowanego.

Aleksander II, 19 lutego, po europejsku 2go marca 1864 r., emancypując wieśniaków, co mu się niniejszem chwali, nadał im grunta posiadane i przywileje, z których względem swych panów, jako czynszownicy, korzystali już to pasając swój rogaty, bezrożny lub skrzydlaty dobytek na części pól i łąk dworskich, już to chodząc do lasów po suche gałęzie, ściółkę lub po drzewo na opał i budowę. Ukaz sankcyonujący te prawa był racyonalnym i pojmując znaczenie ciężaru wypływającego z powyższych przywilejów w obec rozdziału, jaki między dworem i chatą wieśniaczą nastąpił, polecił służebności ztąd powstałe usuwać drogą dobrowolnych układów lub nawet w wypadkach wyjątkowych a koniecznych, przez zmuszenie uwłaszczonych do cedowania swych praw. Tym sposobem wyraźnie został uwydatniony ów charakter przejściowy i tymczasowy inaugurowanego pod tym względem porządku, tembardziej, że tylko te przywileje nadane sprzedawać posiadaczom większym dozwolonem zostało. Tak chce litera prawa, pamiętać wszakże nie zawadzi, że pod berłem carów, francuska moda i zwyczaje do tego stopnia są zakorzenione, iż nawet ukazy i prawa noszą piętno nadsekwańskiej ortografii, według której inaczej się pisze a inaczej czyta. W Rosyi prawo czasami ma bardzo przyzwoity wygląd i ogólno ludzki charakter, ale instrukcye sekretne wykonawcom dane, *primieczanija* (uwagi) do zasadniczych paragrafów postanowienia — tak dalece rzecz zmieniają, że i p. marszałek krajowy przy całej bystrości i zmyśle politycznym nie poznałby się ze sprawą. Ta sama historya powtórzyła się ze służebnościami.

Zanim dalej pójdziemy, nie możemy nie podkreślić, że rok 1864 jest krwawemi głoskami zapisany na kartach historyi naszej. Terroryzm militarny hr. Berga dopiero rozkwitał, a na krwią jeszcze zroszoną ziemię polską, spadać zaczynała z nad Wołgi i Uralu szarańcza — w postaci niezapomnianej pamięci komitetu urządzającego i współpracowników milutynowskich reform, znanych w ogóle pod nazwiskiem *diejatielej*. Kongresówka przekształciła się w upust dla fusów rosyjskich, szukających tu karyery i wielkich pensyj, komitet zaś urządzający, najlepsze pod temi względami zapewniał szanse. Gdy więc nad brzegami Wisły odezwały się sygnały Sołowiewów, Czerkawskich i t. p., stanęli do apelu praporszczyki — respective bohaterowie *pasledniawo miticza*, marynarze, przekładający ląd stały nad morze, *picrekrawszyjesia czinowniki impierii* i *kisłyje liberały — pamieszczyki* rosyjscy zbankrutowani materyalnie przez uwłaszczenie a umysłowo — przez źle przetrawione nowe idee. Cała armia z takiego kontyngensu złożona, wpadła z za Dniepru dla gwałtownego cywilizowania Polski i dla wyzwolenia włościan z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Łatwo zrozumieć, jak dalece wielcy propagatorzy wielkiej idei obeznani byli z dziełem, do którego zostali powołani, przynosili jednak z sobą tyle ignorancyi, ile złej woli i niechęci dla narodu, który w ich wyobrażeniu był tylko... *chair à canon*.

Wszyscy pamiętają w Kongresówce te ciężkie chwile, gdy do wiosek wpadali w sukursie bagnetów — rzeczniki *carskiej miłosti* w złotych, olbrzymich łańcuchach. Wielka reforma społeczna dokonywała się w ten sam sposób, jak Piotr Wielki na swoich balach dworskich „trepaka“ i „kamarinskuju“ przekształcił na francuskiego kadryla. Pan komisarz w formie *avant-propos* zapowiedziawszy wieśniakom, że p a n c e s a r z ich tylko kocha jak rodzone dzieci, pisał postanowienie nadające uwłaszczonym grunt posiadany, a zapytawszy ogólnikowo, czy który z nich bydło na gruntach pańskich pasał lub drzewo etc. z lasu dostawał, wnosił uwagę o tych przywilejach r e g u l u j ą c ą w bardzo dokładny sposób stosunki ztąd wynikające. W większej części postanowień komisarzy włościańskich z tej epoki, które zresztą fundamenta nowego porządku miały stanowić, znajdujemy jedynie wzmiankę o prawach uwłaszczonych do korzystania „z pól dworskich“, „z lasów dworskich“, lub z jednego i z drugiego, bez najmniejszego określenia obszarów i rozmiarów przyznanego przywileju.

Po początku, w powyższy sposób zrobionym — następstwa musiały być przykre. Właściciele majątków, choć przeciw zasadzie uwłaszczenia w militarny sposób inaugurowanego — veto żadnego kłaść nie mogli — zmuszeni byli bronić praw swoich zagrożonych przez przesadzone roszczenia wieśniaków, a ztąd zaostrzał się stosunek, który z natury swej zupełnie dobrym być nie mógł.

Zwrot taki był pożądany dla władzy, szukającej w niechęci włościan elementów mogących paraliżować konwulsyjne już drgania konającej partyzantki, a w przyszłości widziano w takiem położeniu groźny mat dla tej warstwy ludności, w której poczucie narodowości przygnębionej, lecz nieugiętej zniweczyć chciano. Reformatorzy głosili *urbi et orbi*, że dla szczęścia i spokoju kraju trzeba, żeby nie jeden szlachcic czwórką, lecz czterech w jednego konia jeździło. Duch takich zasad widnieje z rozporządzeń i postanowień wydawanych w kwestyi włościańskiej w ciągu lat czterech po roku 1864. Wszędzie władze krzątają się około rozszerzenia praw nowej własności, bynajmniej nie zmierzając do regulowania stosunków wywołanych przez złe wprowadzenie w życie reformy. Do tej kategoryi rozporządzeń, odnośnie do serwitutów, należy postanowienie z d. 20 marca 1865 r., ograniczające wolność sprzedaży lasów, z 4 maja tegoż roku — opiewające o porządku układów zamiennych koniecznie pod kontrolą władz włościańskich; w tym jeszcze roku następuje wskrzeszenie służebności z 1846 r. a w 1866, spada jak grom rządowa norma wynagradzania za serwituty gruntami i lasami przy układach zamiennych — tak wysoka, iż bez najmniejszej przesady są majątki, które, gdyby chciały się pozbyć służebności na zasadach postanowienia w mowie będącego, obszar pozostałych po 1864 r. gruntów dworskich nie wystarczyłby na zamienne wynagrodzenie. Zupełnie nie na lepsze dla własności większej wychodzą dodatkowe do poprzednich rozporządzenia z 1867 i w części 1868 r.

Dopiero po długiej chłoście wymierzanej pod panowaniem bezprawia na *tym gruncie wyrosłego*, komisya likwidacyjna ogłosiła w 1868 roku ostateczne normy służebności przyjęte za zasadę przy obliczaniu wynagrodzenia właścicieli majątków za grunta dla włościan oddane, smutno dotąd wyglądającemi listami likwidacyjnemi, danem *al pari* przy kursie 60 za 100 rsr. Dwóch lat trzeba było, ażeby wytłumaczyć zbałamuconym wieśniakom rzeczywiste prawa do serwitutów, a czynny upór i opór daje początek postanowieniu z 13 marca 1870 r., przez które określony został sposób korzystania ze służebności i legalne środki, mające utrzymać strony obydwie w prawem zastrzeżonych granicach. O ile spłodzenie ukazu tego wpłynęło na wciśnięcie sprawy w ramy lojalności, łatwo się przekonać, zajrzawszy do kancelaryi władz włościańskich, literalnie zawalonych sporami i skargami na tem tle powstałemi, a co warta gwarancya prawa na punkcie dochodzenia szkód i strat — dowiedzieć się bardzo łatwo, poznawszy procedurę przez ukaz 1870 r. wskazaną. Doprawdy aniołowi nawet z całym zapasem niebiańskiej łagodności i cierpliwości trudnoby było puścić się w podróż po wytkniętych traktach legalnego postępowania.

Przypuśćmy na przykład, że sąsiedzi twoi emancypowani 2 marca (19 lutego) niezależnie od tabeli likwidacyjnej pasą na twoich łąkach trzy razy większą ilość bydła, niż go uwłaszczono. Dla ukarania samowoli, każesz zająć dla postrachu jedną krowę i jedną gęś. Tragiczny ten wypadek, jeżeli *à l'amiable* sprawy nie skończysz — będzie wątkiem do procesu podlegającego specyficznej kompetencyi władz włościańskich, *respective* komisarza powiatowego. Nadto chcąc być legalnym, powinieneś inwentarz szkodę czyniący prawicą do więzienia pędzić, a lewicą prowadzić wójta lub sołtysa, jako urzędników wioskowych, *eo ipso* biegłych we wszystkich rzeczach i w wielu innych, dla oszacowania szkody na miejscu, gdzieś czworonogów *in flagranti* pochwycił; minuty opóźnienia pod tym względem mogą w oczach sprawiedliwości najsłuszniejszą sprawę skompromitować. Byłeś tyle roztropny i w „zakonach“ biegły, akcya przygotowawcza jest zupełnie zgodna nietylko z paragrafem odnośnym ukazu, ale nawet ze wszystkiemi *primieczanijami*. Przypuśćmy nawet, że komisarz jest wcieloną Temidą i sprawę wygrywasz, wówczas strona przeciwna za radą swego adwokata — zawsze winkiel — konsulenta — wnosi apelacyę do *gubiernskaho po krestijanskim diełam prisutstwija*. Cudowny etap na drodze poszukiwania sprawiedliwości! Sprawy pleśnieją tam całe lata na wokandzie, a do tego przeciwnik ma zagwarantowany miesiąc swobody, zanim wyrok pierwszej instancyi uzyska prawomocność. Jesteśmy optymistami i przypuszczamy nawet, że wygrasz w komisyi włościańskiej gubernialnej w dwa lata po zajęciu bydła, o którym wyżej, ale przeciwnik twój przeczekawszy znów ów miesiąc, ma jeszcze otwartą drogę kasacyi do *wremiennoj po krestyjanskim diełom komisij w St. Pietiersburgie*. Znasz kochany czytelniku geografię, komentarzy więc nie potrzeba; nie sądzę zaś, żebyś aprobował poszukiwanie sprawiedliwości na starostę np. z okolic Lwowa... w Madrycie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *3 grudnia.*

(Ks. Ozarkiewicz i Koło polskie. — Powody rezygnacyi posła Fedorowicza).

(=) Tutejszy korespondent *Dziennika Polskiego* kategorycznie donosi, że poseł ks. O z a r k i e w i c z przystąpi do naszego Koła poselskiego. Czcigodny ten kapłan obrządku unickiego zasiada w Izbie poselskiej wraz z świętojurcami pp. Kowalskim i Kułaczkowskim na lewicy, chociaż nigdy do lewicy nie należał i chociaż nie solidaryzuje się z wymienionymi co dopiero dwoma

Kronika paryska.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ o teatralnych sprawach mówimy, niepodobna więc pominąć faktu, który w ubiegłym miesiącu wiele tu hałasu robił, a wyłącznie świata teatralnego dotyczył. W całej Europie niezawodnie dwa tylko narody, to jest my i Francuzi taką czcią ogromną otaczają artystów dramatycznych. W Paryżu są oni niezawodnie najwięcej uprzywilejowanemi istotami. Prasa cała nimi się zajmuje, najpoważniejsze dzienniki notują śmierci, małżeństwa i urodziny w świecie aktorskim, specyalne organy dla nich istnieją, Coquelin'a obok Gambetty do Panteonu przenoszą, a ileż to milionów ginie po za kulisami i w alkowach aktorek? To też kiedy procesem Coquelin'a z angielskim przedsiębiorcą Mayerem zajmowała się paryzka publiczność, jak grom z pogodnego nieba i na czytających i na aktorów spadł artykuł p. M i r b e a u, wydrukowany w *Figaro*. Dowcipny ten feljetonista wystąpił gwałtownie przeciwko kultowi, jakim we Francyi otoczeni są aktorzy. Wykazywał wbrew estetycznym zasadom Nischera, że w nich niema artystycznego pierwiastku, bo bez poety by nie mieli, a pod względem moralnym umieszczał ... najniżej w hierarchii społecznej. Zagotowało się między aktorami jak w ulu, a że zwłaszcza i brudne tam dość sprawy były podjęte, że notowano między innemi, że kiedy jednej z najsłynniejszych aktorek syn się urodził, to aż z trzech stron przysłano dla niego wyprawki *(layettes)*, co rzeczywiście miało miejsce, i osobistości więc były dotknięte i po rozlicznych w aktorskich klubach naradach nieskończoną ilość wyzwań posłano autorowi artykułu. Uchwalono także, że wszelkich starań się dołoży, aby nic ze sztuk pisanych przez autorów, mających jakikolwiek stosunek z redakcyą *Figara*, nie było odtąd do żadnego teatru przyjmowane. Redakcya *Figara* żartowała sobie z tego, boć będąc silnie zorganizowaną finansową potęgą, znaczącą najwięcej w świecie teatralnym, sądziła i słusznie, że rozstrzeleni między sobą *cabotins* prędzej lub później staną się ową kozą polską, przychodzącą do woza. Atoli w sporze zaszła nowa i zupełnie niespodziewana okoliczność. P. Mirbeau opadnięty przez komedyantów, przyrzekł każdemu dotrzymać placu, z warunkiem, aby los jego podzielił dyrektor *Figara* p. M a q u a r d, na którego wyraźne żądanie artykuł ów nieszczęsny był napisany. Ponieważ na poparcie tego twierdzenia znalazły się i własnoręczne listy p. Maquard, nie ulegało więc wątpliwości, że dyrektywę do owego artykułu dano z góry i że jeśli chodzi o wymierzenie dokładnej sprawiedliwości, należy winę w samem źródle ukarać. Ale inna była rzecz rozlepiać po wszystkich *foyers* teatralnych pogróżki dla redakcyi *Figara*, a inna z potężnym tym dziennikiem na szpady się zetrzeć. Z pogróżkami występowali aktorzy gremialnie, za szpadę zaś wziąć się potrzeba już było jakiejś jednostce. Gdzież ją wynaleźć? Temu aktorowi *Figaro* ongi legię wyjednał, innemu drogę powodzeń usłał, tamtej amanta wynalazł, tej gratyfikacyę uzyskał. Ci zaś, którzy nie byli dotąd tak szczęśliwi, liczyli, że prędzej lub później dobroczynna opieka dziennika spaść na nich może. Kłócić się więc z nim byłoby co najmniej niedyplymatycznie — i raptem śmiałków do pojedynku zabrakło. Z drugiej strony redakcya *Figara* poczuła także, że zadaleko poszła i zrozumiała, że ułaskawiając i rehabilitując o tyle, o ile, biednych *Cabotins* jeszcze tem silniej potęgę swoją da im uczuć. Jeden więc z redaktorów p. V i t u napisał artykuł, w którym wprawdzie nie odwołał wszystkiego, co p. Mirbeau powiedział, ale przyznał, że aktorzy bywają artystami pierwszej wody i często do sławy Francyi znakomicie się przyczyniają. Satysfakcyę tę za wystarczającą uznano, gniewy ochłódły i znowu świat aktorski jest najniższym sługą *Figara*. Z tego maleńkiego obrazka wynika także spostrzeżenie, że potęga dziennika w Paryżu nietylko na samym talencie współpracowników polega. Donioślejsze daleko ma znaczenie obszerność jego stosunków i część, jeśli się tak wyrazić można, faktorska.

Jedną z gwiazd sceny tutejszej zobaczycie zapewne niebawem u siebie. Coquelin z zebraną przez się trupą opuścił Paryż 14 b. m. na ośm tygodni na obczyznę się wybierając. Kraków w programie jego nie był podawany jako pewne miejsce zatrzymania się, zależeć to miało od czasu przeznaczonego dla Polski między 26 tego miesiąca a 1 Grudnia, to jest tyle tylko, ile potrzeba dla przejechania z Wiednia do Odessy, (Warszawa odkłada się na styczeń). Mimo wszakże tego małego czasu jestem pewny, że się on u Was zatrzyma. Sarah Bernhard przedstawiła Polskę jako prawdziwe Eldorado dla aktorów, żadnego więc miejsca, gdzieby była jakaś teatralna buda, nie pominą oni z pewnością. Przyjmijcież go gościnnie, a może i on po powrocie równie jak i Sarah Bernhard się wywdzięczy. Zresztą zachę...ć Was do tego nie trzeba, kochacie Francuzów więcej, aniżeli na to zasługują i choć wzajemność nie zawsze nas spotyka, *summa summarum* może i to nie źle. Coquelin nadto do ról charakterystycznych jest to talent prawdziwy i wielki. Obok niego względom waszym polecam D i e u d o n n é i panie F a v a r t i L o d y — reszta nie wiele warta. Aktorzy ci wszelako nie mogą dać jeszcze dokładnego wyobrażenia o siłach *Theatre Français*. Potęga rzeczywista tej trupy polega na równomiernym prawie doborze aktorów, na nieporównanym *ensemble* teatralnym. Gdyby Coquelin miał ze sobą jeszcze takie siły jak G o t, jak D e l a u n a y, mógłby rzeczywiście zaszczytnie obcym go reprezentować. Jakkolwiek bądź w *Comedie Française* panuje wielka konsternacya z powodu wyjazdu C o q u e l i n'a w czasie zimowym, porze najwięcej mającej wartości dla teatru, to też dokładano rozmaitych starań, żeby go zatrzymać, ale nic nie pomogło, bo zaszedł on dyrekcyę sztuką i mając prawo do urlopu dwumiesięcznego, właśnie teraz go dla siebie wybrał.

Izby francuskie za zejściem się swojem zaraz od kłótni, sporów i skandalów rozpoczęły, na stole bowiem ich czekała najgorsza kość niezgody, to jest budżet wyznań. Sprawa ta jednak zażegnaną już została, o czem przez waszego korespondenta politycznego dokładnie poinformowani być musicie. Ja zaś dotykam jej nie w chęci wkroczenia na cudze pole, ale dla tego, że i przy tej sposobności odbił się jeden charakterystyczny rys życia francuskiego.

P. A n d r i e u x, deputowany z Lyonu, ongi jeden z najgorliwszych stronników dekretów kasujących zakony, jako prefekt policyi zakony te rozwiązywał i rozpędzał, a włożył w tę czynność tyle energii, że nie gorliwość urzędnika, ale głębokie już własne w tem wszystkiem przekonanie należało koniecznie upatrywać. Sądzi, że zakony szkodę rzeczypospolitej przynoszą, mówiono, i rad, że czynem do swych teoryi się przyłoży. W czasie dyskusyi nad budżetem wyznań raptem p. Andrieux staje na gruncie pacyfikatorskim, zaklina, żeby namiętności nie drażnić i przeciwko klerowi bardzo gwałtownie nie występować. Nie przeczymy, że w zasadzie takie zapatrywanie słuszne, trudno nam jednak jakoś w to uwierzyć, żeby ta zmiana frontu była jedynie dobrem kraju spowodowana. P. Andrieux od pewnego czasu za zbyt naprzód się wydziera i *quand même* chce uwagę na swoją osobę zwrócić. Przyjął na siebie rolę mistrza ceremonii w obaleniu gabinetu Gambetty, teraz występuje w obronie kleru, a oprócz tego projekt rewizyi konstytucyi układa. Czy za pomocą tych sztuczek do celu dojdzie, nie wiemy, ale to widzim, że o nim dzisiaj wszyscy w Paryżu mówią. Tysiącami rozlatnją się rysunki, na których deputowany z Lyonu we włosiennicy pokutniczej, w kapucyńskim habicie, z różańcem w ręku klęczy pokornie u stóp biskupa Freppel, a ten mu absolucyi udziela. Pod obrazkiem podpisano: *la conversion de M. Andrieux.*

Ponieważ sławnym się on stał dzisiaj, przeto mówią, że ta dobroć serca, ta gotowość do układów, i to dobre przychodzenie uciśnionym z pomocą, nie pierwszy raz u niego się spotyka, i opowiadają *ex re* tego historyjkę, która i u was może dawne jakie wspomnienia obudzi, albo przystojnej treści do wodewillu dostarczy.

(D. n.)

panami, lecz owszem składa dowody, że niepodziela ich stanowiska, a razu pewnego złożył taki dowód w sposób poprostu demonstracyjny. Czy ks. Ozarkiewicz rzeczywiście ma zamiar przystąpić do Koła polskiego, nie wiemy; a co się tyczy doniesienia korespondenta *Dziennika Polskiego*, tak mi się zdaje jakby to było tylko echo wiedeńskiej korespondencyi *Kuryera Poznańskiego*, gdzie powiedziano, że „ks. Ozarkiewicz, jeśli dotychczas miał skrupuły przystąpić do Koła polskiego, mógłby i powinienby uczynić to teraz wobec tak zmienionej przez lato sytuacyi we Lwowie u św. Jura. Wszyscy niewątpliwie powitalibyśmy czcigodnego kapłana i rodaka naszego pochodzenia ruskiego z całą serdecznością w Kole polskiem, gdzie mu być się należy, podczas gdy wręcz niegodną jego rzeczą jest siedzieć na lewicy; ale co do mnie, tak daleko mi do tego, bym życzenie swe sam brał lub wydawał za fakt, że raczej ks. Ozarkiewiczowi jeśliby naprawdę chciał wejść do naszego Koła poselskiego, radbym powiedzieć, aby wprzód jasno zdał sobie sprawę, że Koło polskie czy jest w Berlinie, czy w Wiedniu, czyby było w Petersburgu, nie składa się z reprezentantów okręgów wyborczych, ani nawet nie stanowi reprezentacyi pewnej prowincyi polskiej, lecz jest reprezentacyą całego narodu polskiego, jednego narodu pochodzenia lechickiego, ruskiego i litewskiego.

Jak już wiadomo poseł Władysław Fedorowicz, złożył dnia 10 z. m. mandat. Wiadoma też już jest pogłoska, że sam na nowo w tym samym okręgu wyborczym (gminy wiejskie okręgu Żółkiewsko-Sokalsko-Rawskiego) kandydować myśli. Jak to pogodzić z sobą? Mojem zdaniem nic łatwiejszego. Wybór p. Władysława Fedorowicza z r. 1879 był aż po sam dzień złożenia przezeń mandatu nie zatwierdzony jeszcze przez Izbę; obecnie wybór ten już nie istnieje, inaczej Izba musiałaby zajmować się jeszcze jego weryfikacyą. Zatwierdzenie nie ulegałoby wątpliwości; komisya weryfikacyjna od dawna już wniosła do Izby sprawozdanie z wnioskiem o zatwierdzenie. Ale pp. Kułaczkowski i Kowalski, wraz z nimi zaś cała lewica czychała tylko na to, by sprawozdanie komisyjne stanęło na porządku dziennym *in pleno*, aby wywołać „borbę" największą, jakiej kiedykolwiek przy rugach wyborczych zaznano. Chęcią zapobieżenia tej „borbie", a jednak postawienia rzeczy na swojem, tłomaczą sobie złożenie mandatu przez p. Fedorowicza i tuż potem ubieganie się o ten sam mandat. Tak rzecz pojmuje, uważam krok p. Fedorowicza za bardzo słuszny i politycznie zręczny.

Pamiętniki Murawiewa.

Donosiliśmy już o zamieszczeniu przez *Ruską Starinę* pamiętników Michała Mikołajewicza Murawiewa o zarządzie „prowincyami północno-zachodniemi" i o zniesieniu „buntu" od 1863 do 1866 r. Napisane one zostały na początku roku 1866 po ustąpieniu „Wieszatela" z Wilna. Pamiętniki te ciekawy przedstawiają dokument do historyi naszego powstania, a jak spodziewać się było można, przepełnione są nienawiścią nie tylko do Polaków ale także i do osób stojących na czele ówczesnego rządu rosyjskiego, wskutek czego redaktorowie *Ruskiej Stariny* dodaje od siebie, „że bezstronność w ocenieniu ludzi, ich wartości moralnej i znaczenia publicznej ich działalności nie była cechą umysłu Murawiewa." W końcu 1861 roku, Murawiew zmuszony był ustąpić z posady ministra dóbr państwa, jako stanowczy przeciwnik uwłaszczenia włościan i jak zwykle w Rosyi się dzieje, zamierzał udać się za granicę. „Z powodu jednak rozwijającego się powstania — pisze on — zmuszony byłem zaniechać opuszczenie Rosyi, i odłożyłem na później zamiar wyjazdu za granicę". Widocznie więc Murawiew ostrzył zęby na Polaków i przygotowywał się do grozy i tyraństwa, jakie później na Litwie rozwinął. Murawiew opisuje naprzód zamęt i przestrach, jaki panował w sferach rządowych w Petersburgu w końcu 1862 r. i na początku 1863, oskarżając rosyjską partyę demokratyczną o sprzyjanie rewolucyi i demonstracyom. Surowo więc potępia ministra spraw wewnętrznych Wałujewa, szefa żandarmów Dołgorukowa, generał-gubernatora wileńskiego Nazimowa i kanclerza Gorczakowa za chęć pojednania się z Polakami drogą ustępstw i pobłażania. Rozbicie transportu broni i prochu pod Dynaburgiem przez oddział polski pod dowództwem Leona Platera, było pierwszą oznaką rozpoczynającego się na Litwie powstania. Wypadek ten, według Murawiewa, starał się zamaskować wszelkimi sposobami naczelnik wileńskiego okręgu żandarmów generał Hildebrandt, który z duszy Polak i przedstawił swemu szefowi Dołgorukowowi, że jest to zaburzenie pochodzące z nienawiści starowierców rosyjskich przeciw obywatelom ziemskim, stanowiące niejako hasło ruchu podobnego do rzezi galicyjskiej, wskutek czego wysłano wojsko przeciw starowiercom, należącym do zarządu ministerstwa dóbr państwa. Ówczesny minister domen gen. Zielonyj, dowiedziawszy się o tem, udał się później wieczorem 16 kwiet. do cara, i wyjawił mu prawdziwy stan rzeczy. — On też pierwszy, według Murawiewa, wskazał konieczność użycia energicznych środków stłumienia ruchu polskiego i przeciwdziałania petersburskim demokratycznym *diejatelom*. Wydany rozkaz wysłania wojsk został wstrzymany a natomiast minister dóbr wysłał generała Dłotowskiego dla zbadania stanu rzeczy. Jemu przyznaje Murawiew zabezpieczenie torów Dynaburga i przypisuje zasługę przedstawienia w właściwem świetle rozruchów w gub. Witebskiej i Wileńskiej. Ubolewa dalej Murawiew, że wojsko nie zdołało stawić czoła powstaniu.

Dnia 17 kwietnia było przyjęcie w pałacu zimowym z powodu urodzin carskich. Wszyscy rozmawiali o wypadkach dynaburskich. „Słyszałeś pan o tem?", — zapytał car Murawiewa — Na co tenże odpowiedział, że można było łatwo przewidzieć powstanie w całej Litwie, choć wileński generał gubernator zapewniał, że wszystko jest spokojne. „Jeden pułk tam odesłać, spodziewam się, że rzecz się ułoży" — wyrzekł car. — Murawiew pozwolił sobie o tem powątpiewać. Na tem kończy się pierwszy rozdział pamiętnika.

Ziemie polskie.

Z powodu ogłoszenia pamiętników Murawiewa *Nowoje Wremia*, ubóstwiające byłego wielkorządcę Litwy, nie może się uspokoić. — Niemal codziennie przemawia ten polakożerczy dziennik za dalszem wykonywaniem środków przez Murawiewa wymyślonych ku zniszczeniu Litwy i Białorusi. W ostatnim numerze znowu usprawiedliwia osławiony Suworyn srogość murawiewiowskich rządów. okrucieństwami niby przez powstańców popełnianemi na rosyjskich sołdatach, dziwi się jego względności i wykazuje potrzebę zachowania „organicznego systemu rządzenia Murawiewa" szubienicą, bagnetem i torturami dla obrony sprawy rosyjskiej w kraju zabranem. W swej nienawiści do Polaków *Nowoje Wremia* nie zna granic. Gromi nawet mirowych pośredników rosyjskich *diejatelej* czystej krwi za to, że w sporach o posiadanie przyznają ziemię nieprawnie w roku 1864 przyznaną rzeczywistym jej właścicielom. W tej sprawie *Ruś i Mosk. Wied.* zgodnie wtorują peterburskiemu koledze. Wreszcie odzywa się w te przezacne słowa: „Łatwo sobie wyobrazić, coby się stało, gdyby zniesiono ukaz z dnia 10 grudnia 1865 r., który jest w prawdzie słabą, ale zawsze przeszkodą, do spolaczenia się kraju. Polacy i żydzi są mistrzami w obchodzeniu prawa, doskonale umieją wyżebrać wyjątki. Do tego potrzeba jednak pokątnych dróg i pomocy osób wpływowych: gdy wzmiankowana przeszkoda zostanie usuniętą, wtedy przy pomocy stosunków, bogactwa i bezczelności, Polacy i żydzi, staną się panami kraju, nieliczni zaś właściciele rosyjskiego pochodzenia będą musieli sromotnie uciekać. Już dziś nie ma mowy o kolonizacyi rosyjskiej na Litwie, tak gorąco zalecanej przez Murawiewa. — Należy przeto koniecznie wznowić tę kolonizacyą przez osiedlanie dymisyonowanych żołnierzy, ukończyć sprawę włościańską na zasadach przez Murawiewa za dobre uznanych. dalej utrzymać w swej sile zakaz nabywania majątków ziemskich przez Polaków i żydów w kraju zachodnim, rozszerzyć ten zakaz i na Niemców i dla nikogo nie robić żadnych wyjątków, wreszcie zaprowadzić ziemstwa z usunięciem jednak przemagającej roli miejscowej szlachty nierosyjskiej. To jest rzecz główna." A więc dalej trwać mają murawiowskie rządy na Litwie. Lecz i tego za mało zaciekłemu polakożercy; bo resztę środków, powiada *Nowoje Wremia*, wskażą okoliczności. *Vivat sequens!*

Rosya.

Sowremiennyja Izwiestja podają od pewnego czasu ciekawe statystyczne zestawienia, rzucające jaskrawe światło na stosunki rosyjskie. Niedawno podały statystykę kradzieży, dziś zaś zamieszczają szereg zbrodni politycznych, popełnionych w ostatnich czasach, z czego wnosić należy o przebudzeniu się z chwilowego uśpienia stronnictwa terorystycznego. Po przytoczeniu znanych już faktów, w ten sposób odzywają się *Sowr. Izw.* „W Irkutsku zabija zbrodniarz stanu Legkij nadzorcę więziennego; w karujskiej płukalni złota. zbrodniarka stanu rani strzałem rewolwerowym naczelnika okręgu transbaikalskiego. D. 12 listop. w wojskowym sądzie okręgowym w Odessie toczy się proces o zdradę stanu niejakiego Gekkera, gdy w przededniu w takim samym sądzie w Kijowie kończy się rozprawa sądowa w procesie politycznym, o uwolnienie z więzienia pewnego zbrodniarza stanu. Przypomnijmy sobie także „litewskie zbrodnicze broszury", „polskiego zbrodniczego stowarzyszenia", zostającego w związku z anarchistami rosyjskimi; dalej skonfiskowane we Lwowie bomby eksplodujące przeznaczone dla Rosyi, wreszcie dziwne zdarzenia, jak zrabowanie poczty pod Melitopolem, zamordowanie studenta Markopulo, poćwiertowanie 18-letniej dziewicy w Chwałyńsku, która chciała poświęcić się zawodowi nauczycielki ludowej", lubo pochodziła ze znakomitej rodziny. Jak wielką jest zresztą liczba podejrzanych morderstw, samobójstw, podpaleń? A w końcu rozruchy studenckie!... Stronnictwo ruchu otrzymało ciężki cios 1 marca. Nastąpił rok pozornej ciszy. Obecnie, zwłaszcza od jesieni, podnosi ono na nowo głowę".

Wskutek kolosalnych kradzieży, banki rosyjskie zawieszają wypłaty i likwidują jeden po drugim. Dzięki byłemu ministrowi finansów Reiternowi w Rosyi. utworzono setki banków miejskich, w których gminy odpowiadają za całość wkładek. Kto dobrze zapłacił, otrzymywał koncesyę na założenie banku w żydowskiej mieścinie. lub miasteczku nie większem od dobrej wsi i ściągał pod opieką władz miejscowych za pomocą potężnej reklamy wkładki z całej Rosyi z myślą ukradzenia zebranego kapitału. Gubernatorowie i sprawnicy siedzieli cicho — bo byli zapłaceni; dumy (rady) miejskie zamykały oczy na nadużycia, bo składały się z osób biorących udział w kradzieży. Katkow stawał zawsze w obronie takich banków, jako instytucyj narodowych opartych na kradzieży, a teraz pomysłowy ten *chevalier d'industrie* podaje pyszny środek zaspokojenia chmary oszukanych wierzycieli, cisnących się o zwrot wkładek. Radzi on, aby skarb przyjął na siebie obowiązek pokrycia strat poniesionych przez wierzycieli wskutek łupiestwa urzędników bankowych. Z zapałem chwycono się tej deski zbawienia. Setki deputacyj miejskich oblega ministerstwo skarbu w Petersburgu, domagając się kredytu państwowego dla ratowania banków miejskich założonych na mocy obowiązujących ustaw. Minister się zgadza na żądanie wbrew przepisowi ustawy i udziela kredytu. W tych dniach, jak donoszą *Birż. Wied.* bank państwa wysłał na prowincyę więcej, niż 7 milionów rsr. dla banków miejskich. Piękna gospodarka finansowa, nie ma co mówić. Sam rząd upoważnia dyrektorów i urzędników bankowych do kradzieży. to dlaczego kraść nie mają, jeżeli nie ma nad nimi żadnej kontroli, jeżeli rząd płaci poszkodowanym osobom prywatnym. Widocznie i ministerstwo skarbu musiało maczać ręce w operacyach bankowych, jeżeli tak chętnie płaci za łupieżców bankowych. Katków więc górą!

Projekt statutu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

I. *Zakres działania Towarzystwa.*

§. 1. C. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie, jest stowarzyszeniem mającem na celu rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolniczego i z niem połączonego przemysłu, w 26 zachodnich powiatach politycznych Galicyi i W. ks. Krakowskiego.

§. 2. Zadaniem przeto Towarzystwa jest: obeznawać się wszechstronnie z rolniczemi stosunkami kraju, jego przyrodzonemi bogactwami i środkami obrócenia ich na powszechny pożytek; śledzić postęp rolnictwa w obcych krajach i zaznajamiać z niem jak najszersze koła rolników krajowych, a więc zbierać i rozpowszechniać wiadomości o wszystkiem, co do podniesienia rolnictwa służyć może; zasięgać wiadomości o tem, co już dla dobra rolnictwa i przemysłu rolniczego zrobiono, a co jeszcze dlań zrobić można i należy; ostrzegać rolników przed fałszywym postępem i przed naśladowaniem prób, które już gdzieindziej bezowocnemi się okazały; nadawać kierunek produkcyi rolniczej krajowej, z uwzględnieniem ogólnych stosunków targowych i objawiających się żądań konsumcyi; starać się o rozbudzenie w społeczeństwie naszem zamiłowania do spraw rolnictwa krajowego. Towarzystwo rolnicze wreszcie, udzielać będzie władzom rządowym opinii i wyjaśnień. o wszystkich przedmiotach w zakres działania jego wchodzących; przedstawiać rządowi potrzeby rolnictwa krajowego, wyjednywać w tym kierunku czynną jego pomoc, a wyjednaną w jak najodpowiedniejszy sposób stosować.

§. 3. Środkami do spełnienia powyższych zadań będą: a) Zawiązywanie Towarzystw rolniczych okręgowych, jakoteż innych stowarzyszeń, będących w związku z rolnictwem; b) Wspieranie wszystkich gałęzi nauki rolniczej; c) Narady i rozprawy nad wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i domowego, i ogłaszanie takowych. d) Badanie stosunków targowych, oraz potrzeb i żądań konsumcyi i obznajamianie z niemi naszej publiczności rolniczej. e) Wyznaczanie rozpraw konkursowych, udzielanie pochwał, medalów lub innych nagród, za odznaczenie się w jakiejkolwiek gałęzi gospodarstwa krajowego. f) Urządzanie wystaw rolniczo-przemysłowych i wyszczególnianie na nich rzeczywistej zasługi. g) Zakładanie zbiorów, bibliotek i czytelń rolniczych. h) Wydawanie czasowego pisma rolniczego i ogłaszanie pism użytecznych, na postęp rolnictwa wpłynąć mogących. i) Zbieranie wiadomości statystycznych, w zakres gospodarstwa wchodzących. k) Przedsiębranie doświadczeń we wszystkich gospodarstwa gałęziach i ogłaszanie ich wyników. l) Znoszenie się z innemi Towarzystwami i zakładami rolniczemi i przemysłowemi, w sprawach z gospodarstwem krajowem związek mających — a to przez korespondencyę i przez wysyłanie i przyjmowanie delegacyj. m) Orędownictwo interesów gospodarstwa krajowego i przemysłu rolniczego w obec rządu.

§. 4. W miarę potrzeb uchwalonego budżetu Towarzystwa, jak również na utrzymanie biura Komitetu centralnego, kontrybuują Towarzystwa okręgowe w stosunku ilości swych członków.

(D. n.)

Sprawy krajowe.

Dziennik Polski zamieszcza list pasterski ks. Sylwestra Sembratowicza, apost. administratora metropolii halickiej. Zawiadamiając o objęciu zarządu dyecezyi — przypomina ważne zadanie kleru tutejszego jako „katolików Rusinów" wyrażone w słowach papieża „o moi Rusini, w was pokładam nadzieję nawrócenia Wschodu." Wzywa kler do pilnego czytania książek teologicznych, a osobliwie pisma świętego, do pilnego odprawiania modlitw, wewnętrznego doskonalenia się, przyświecania ludowi przykładem, utwierdzania go w wierze katolickiej, nakłaniania do pracowitości, trzeźwości i moralnego życia — i powiada dalej:

„Obowiązek ten stanie się dla nas tem lżejszym, ponieważ mamy silnych w tej mierze orędowników: św. stolicę apostolską i najmiłościwiej panującą nam dynastyę. Papież Leon XIII kocha nasz obrządek, i szczególnie ojcowską jest starannością jego, aby podnieść ten wspaniały nasz obrządek i utrzymać go w zupełnej krasocie. Dowodem na to jest przekształcenie monasteru Bazyliańskiego w Grotta ferrata koło Rzymu i podniesienie tamże naszego św. obrządku do pierwotnej piękności, nie mniej podniesienie współbraci naszych Bułgarów. pod względem kościelnym. Zresztą uczucia Jego świątobliwości dla naszego św. obrządku wyrażone są dokładnie w encyklice „Grande munus". ustanawiającej uroczystość naszych św. apostołów Cyryla i Metodego. A komuż są nieznane dobrodziejstwa dla naszego ruskiego ludu i dla naszej ruskiej cerkwi ze strony najmiłościwiej nam panującej dynastyi. Pomijając wszystkie dawniejsze dobrodziejstwa, jako w ogóle wszystkim dobrze znane, codzień można czytać w gazetach o nowych szczodrych darach Najj. pana ces. Franciszka Józefa I dla naszych cerkwi i szkół.

„I rzeczywiście wielce szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, tylko pod opieką św. stolicy rzymskiej i panującego nam domu austryackiego przyszedł nasz ruski naród do większego znaczenia w dziejach, i od nich tylko naród nasz może spodziewać się lepszej przyszłości.

„Dalej przypominamy wam w. szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia słowa Zbawiciela: „Po sem poznajut was, jako moi uczenyci jeste, aszcze lubow imate meżdu soboju." Miłość chrześciańska jest podstawą całej nauki Chrystusowej; na miłości Boga i bliźniego według słów Zbawiciela, opiera się zakon i prorocy. Upominamy was przeto w. szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, abyście przedewszystkiem między sobą żyli w miłości i zgodzie, wzajemnie się wspierali i pomagali słowem i czynem a nietylko rozprawiali o miłości, jak to niektórzy czynią, lecz w burzliwem życiu przy różnorodnych stosunkach, miłość tę także praktycznie wykonywali. Czyż może być coś piękniejszego jak miłość i zgoda między braćmi. Dwa narody pobratymcze żyją u nas na jednej ziemi. Jako Rusini kochamy swój naród, pielęgnujmy swój rodzimy „język ruski, i w ogóle ruską narodowość; lecz szanujmy i pobratymczą narodowość polską. Dwa obrządki katolickie są w naszej ziemi. Kochajmy swój św. obrządek ruski, lecz szanujmy i łaciński. Jednemu służymy Bogu, jesteśmy członkami jednego św. kotolickiego kościoła, którego głową jest ojciec św. papież rzymski. Wszyscy znamy jeden i ten sam cel. Szanujmy i kochajmy się wzajemnie i wspierajmy jeden drugiego w trudnem naszem zadaniu. Czyńmy ostatecznie z naszej strony wszystko, coby mogło wszczepić miłość bratnią w duchu prawdziwie chrześciańskim, wkorzenić ją i rozkrzewić, a unikajmy wszystkiego, coby mogło być uzasadnionym powodem do niezgody pomiędzy tymi oboma bratnimi narodami, a wtedy i „woda wielka nie zgasi miłości, ani rzeki jej nie zatopią". (Pieśń nad pieśniami 8, 7.) i spełnią się słowa księgi Mądrości."

Wicze donosi, że z inicyatywy ruskich posłów sejmowych wspólnie z Ruską radą zawiąże się w tych dniach ruski centralny komitet wyborczy, w którego skład wejdą przedstawiciele obu ruskich stronnictw narodowych. Dotychczas kierował akcyą wyborczą wyłącznie komitet Rady ruskiej — obecnie widocznie uznano, iż nie dość ma on wpływu i znaczenia, będzie więc komitet zmieniony czy rozszerzony tak, aby mógł odpowiedzieć zadaniu.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Wczoraj wszystkie kluby Rady państwa odbyły wstępne narady. Dotychczas tylko z klubu „zjednoczonej lewicy" są wiadomości i to bardzo ogólnikowe. Wiemy więc tylko, że przewodniczący Tomaszczuk zagaił posiedzenie przemową, w której stwierdził, że jedność partyi podczas odroczenia Izby tak świetnie się objawiła, iż życzyć tylko wypada, aby i nadal utrzymaną została. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków klubu i przyjęciu do klubu pięciu z pomiędzy nowo wybranych posłów — wybrano ponownie dawne prezydyum złożone z Herbsta, Koppa, Sturma, Chlumecky'ego i Tomaszczuka — i przystąpiono do obrad nad polityczną sytuacyą i nad porządkiem dziennym pierwszego posiedzenia. Co uradzono, dzieniki nie donoszą. Tylko *Vorstadt Zeitung* — miewająca bezpośrednie inspiracye od lewicy — zapowiada wielką niespodziankę, a mianowicie, że lewica ma wystąpić z wnioskiem „wielkiej doniosłości, opartym na gruntownych socyalno-politycznych studyach". Jest więc już *parturiens mons* — czy wyda na świat mysz, czy jakiś istotnie doniosły wniosek, dziś wiedzieć nie można. Jeżeli to doniesienie sprawdzi się, w takim razie pod jednym przynajmniej względem lewica zgodną będzie z prawicą, która — jak donosi *Politik* — zamierza unikać kwestyj narodowo-politycznych, a poświęcić rozpoczętą dziś sesyę wyłącznie sprawom ekonomiczno-socyalnym.

Zajmującem jest bezwątpienia, co mówią dzienniki rosyjskie o podróży ministra Giersa do Włoch. Panslawistyczne *Petersb. Wiedom.* zwracają uwagę Austro Węgier na niebezpieczeństwo sojuszu z Niemcami, a zarazem ostrzegają Włochy, aby rzucały się w objęcia ks. Bismarka. Według tego dziennika Włochy najrozsądniej uczyniłyby, zbliżając się do Francyi i Rosyi. Pierwszy sojusz otwarty powróciłby Włochom Niceę, przymierze zaś z Rosyą zmusiłoby Austryę do zwrotu kraju „włoskiego" nad morzem Adryatyckiem.

W parlamencie niemieckim przyjdzie we czwartek na porządek dzienny pierwsze czytanie wniosku co do dwuletniego budżetu. Dotąd wniosek ten przedłożony był po dwakroć, i dwa razy Izba odrzuciła go. Ze znaną wytrwałością przedkłada ks. kanclerz nieprzyjemne wnioski tak długo, aż Izba „skruszeje". Czy Izba jest już w tym stopniu „*muerbe gemacht*", zobaczymy niebawem. Donoszą, że trzy liberalne frakcye będą głosować przeciw. Ks Bismark zjechał z całym domem do Berlina, i weźmie odrazu udział w obradach nad podwójnym etatem. Rozprawy nad etatem, zwykle burzliwe, przechodzą cicho. Pozycya funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, pozycya funduszu dla prasy urzędowej, przeszły niepostrzeżenie. Rozdwojenie pomiędzy postępowymi, walka Eugeniusza Richtera z Haenelem, czyni tę frakcyę skromniejszą.

We Francyi sprawa polityki kolonizacyjnej, nie schodzi z porządku dziennego, a co chwila wychodzą na jaw szczegóły, dowodzące całej nieudolności Francuzów w polityce kolonizacyjnej. Np. kolej senegalska kosztowała dotąd 11 milionów, a *de facto* dotąd ani jednego kilometra kolei nie zbudowano; wszystko zjadły „przedwstępne studya", ekspedycye wojskowe etc. Z pomiędzy 54 kolonistów nad Gabonem, jest 34 misyonarzy! Brazza, który obecnie był jakiś czas prawie tryumfatorem i został gubernatorem nowych kolonij, niedawno nie był uznany w ministerstwie marynarki za godnego jednego stopnia awansu w służbie regularnej marynarki.

Rép. france omawia plan zniesienia fortyfikacyj Paryża, rozszerzenia miasta. W takim razie przedmieścia powstające, połączone z miastem, wystarczyłyby do wytworzenia osobnego departamentu Sekwany, zaś inne miasta i gminy przyłączyć można do departamentu Seine et Oise. W takim razie niepotrzebna rada gminna, lecz rada departamentelna, zaś każda dzielnica, każde przedmieście miałoby własną radę miejską, zajmującą się więcej potrzebami gminnemi, gdy dziś faktycznie rada miasta Paryża najwięcej bawi się w politykę.

W sprawie ugody anglo-francuskiej co do kompensat za zniesienie dualistycznej kontroli, najrozmaitsze rozchodzą się wersye. W połączeniu z podróżą Giersa największem wzięciem cieszy się pogłoska o międzynarodowej konferencyi wyłącznie dla sprawy Egiptu. Mowa tronowa angielska, dwulicowa i ostrożna, pojętą została we Francyi z najgorszej strony. Zdaje się jednak, że ugodowe usposobienie weźmie górę i Francya zadowoli się prezydencyą w komisyi długów egipskich, ustępstwami na rzecz francuskiej polityki „zamorskiej" na afrykańskiem północnem i zachodniem wybrzeżu, oraz w Madagaskarze.

Dalszy tok karnej rozprawy przeciw anarchistom z Motceau les mines ma być w tych dniach podjęty. Dotąd jest 60 oskarżonych, a uwięzienia nie ustają.

Rana Gambetty się goi; *Rep. franc.* opisuje ze szczegółami wypadek z rewolwerem Gambetty. Wroga prasa nie ustaje w inwektywach, a Rochefort domaga się śledztwa.

Proces przeciw Arabiemu ukończony. Wpływ Anglii wydarł mściwości kedywa i kliki dworaków i reakcyonaryuszów bez poczucia narodowego, człowieka, który był głową i sercem na wskróś narodowego wielkiego ruchu ku wyzwoleniu ojczyzny z obcego jarzma, najeźdźców i eksploatatorów. Walka o niepodległość skończyła się nieszczęśliwie, ale zapisała się świetną kartą dziejów ludu, fellahów i wiecznych niewolników. Anglia nie powinna była nigdy dopuścić do procesu o bunt i pospolite zbrodnie, przeciw wodzowi narodu, z którym musiała prowadzić wielką, ciężką, choć zwycięzką wojnę. Z tego procesu honor Anglii nie wyszedł cało, a jeźli wpływ Dufferina zmusił prokuratora egipskiego do porzucenia wszystkich punktów oskarżenia prócz zbrojnego buntu, jeźli ten sam wpływ był potrzebny, żeby kedyw zamienił wyrok śmierci na dożywotne wygnanie, to są najlepsze dowody, że do procesu nie należało dopuścić ani do traktowania jeńca wojennego, w którym cały naród egipski widział swego wodza, jak więźnia stanu, a nawet jak pospolitego zbrodniarza.

W Turcyi odbyło się kilka zmian gabinetu w przeciągu sześciu dni, a ministerstwo obalone wróciło po czterdziestu ośmiu godzinach. W tym krótkim czasie przesunęło się czterech ministrów spraw zagranicznych, Said. Assim, Savfet, Aarifi. Gdzie „konstytucyonalizm" takie formy przybiera, to i lepiej, że i blichtr zachodni zniknie. Hamid przywraca stan rzeczy z przed r. 1878. Przywraca wielki wezyrat a znosi prezesa gabinetu, będzie znowu „Wesir Asren" a nie będzie „Basz Wekil". Także minister wojny przestał być „Wekil" a wraca dawny „Seraskier".

W gruncie nic się nie zmieniło. Tak samo nie można nazywać tego reakcyą, jak naiwnością było nazywać jednodniowy gabinet Achmeda Vefika i Husseina Husni, zaczynającą się erą reform, jak się to zdarzyło kilku wiedeńskim dziennikom. W sprawie spisku generała Fuada doniósł *Times* zabawne szczegóły. Fuad. który był w Wiedniu, dokąd przywiózł cesarzowi wysoką dekoracyę od sułtana, zakupił tutaj strzelby ptaszniczki, i inną broń do polowania. Z tego powstała historya o przemycaniu broni i widmo spisku, z gotową pałacową rewolucyą i przywróceniem Murada na tron Kalifów.

Kronika.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Bal kostiumowy na tle epoki Sobieskiego. Komitet Koła artystyczno literackiego powziął uchwałę urządzenia, jak w roku zeszłym, balu kostiumowego, którego dochód przeznaczony będzie na cele artystyczno-literackie przez Koło popierane — między innemi, w części, na zakupno „Gladiatora" Włońskiego dla Muzeum narodowego.

Bal ten odbędzie się w d. 1 lutego (czwartek) w górnych salach Sukiennic, a jako w roku jubileuszowym 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przypadający, i w myśl inaugurowania uroczystości z obchodem tym związanych, Komitet dołoży starań, aby tak pojedyncze kostiumy, jak grupy i pochód rozpoczynający, miały za tło wypadki i osobistości z tą odsieczą związane. Kostiumy do tej epoki się odnoszące, tak polskie jak francuskie i wschodnie (nie wyłączając także ludowych) przy całej rozmaitości i bogactwie skali, oprócz miłego odtworzenia świetnych wspomnień przeszłości, uwydatnić zdołają tak wdzięk i gracyę dam, jak i rycerskie zamiłowania naszej młodzieży.

Bal ten, z takim pamiątkowym obchodem i celami tak szlachetnemi połączony, wątpić nie należy, powiedzie się równie świetnie jak przeszłoroczny i równie miłem pozostanie wspomnieniem karnawału tegorocznego.

Na czele komitetu urządzającego stoi jak w roku zeszłym prezes Koła Juliusz Kossak, sekretarzem jest p. T. N. Ziemięcki.

Na wystawę Tow przyj. sztuk piękn. nadeszły: Bieszczada Sew. „Z karczmy". Buchbindera „Głowa niewiasty w stroju średniowiecznym", „Dwie główki" studium. Daczyńskiego „Portret damy". Łosia Wład. „Zwiady". Mańkowskiego K. „Włoch" studium.

Ziarno nr. 10 zawiera: Art. wst.: Nowe prawo kobiety. Dokończenie noweli Tokarzewicza Hodi: „Przy drodze". Wiersz W. Hugo „Głos konserwatysty" w tłóm. Rodocia. Realizm w powieści c. d. Młoda matka, opowiadanie. Claude Lorrain. Rozbiór dzieła Nitchmanna „Hist. literatury polskiej", przez dra Alb. Zipper'a. Krytyka gawędy wierszem Włodz. Wysockiego „Wszyscy za jednego". Ziarnka. Zapiski Miscelanea

Z Podgórza. W skutek niezwykłego napływu obcych żebraków zarządziły w przeszłą sobotę organa tutejszej ekspozytury policyjnej wraz z policyą gminną „obławę" i przytrzymały 34 żebraków do Podgórza nieprzynależnych, a mianowicie 10 z Krakowa, a resztę z kolicznych wsi.

Morderstwo. W domu, w którym mieści się obecnie Kasa Oszczędności (pod Nową Bramą w przedłużeniu ul. Siennej ku plantom) popełnionem zostało dziś w nocy, lub wczoraj wieczór straszne morderstwo na osobie Antoniego Słowika, 66 letniego stróża nocnego rzeczonej kasy. W wyż wspomnianym domu znajduje się w dziedzińcu po lewej stronie zagłębienie, w tem zagłębieniu drzwi prowadzące wprost do małej izdebki stróża o jednem oknie. Przy oknie mały stolik i krzesło, wzdłuż ściany na przeciwległej drzwiom i oknu łóżko, w nogach tegoż żelazny piecyk. Oto całe ubogie umeblowanie. Przypuszczał jednak znać morderca, że znajdzie zaoszczędzone fundusze u swej ofiary, bo wszystkie jego rzeczy w szufladzie u łóżka i kuferku poprzewracał. Czy co znalazł, nie wiadomo; wątpić jednak należy, ponieważ Antoni, człowiek zresztą porządny i nienałogowy, ulegał manii stawiania na loteryi. Antoni miał obowiązek stróżowania w nocy przed bramą domu; futro sprawione mu do tej służby przez Kasę Oszcz. (wartości około 60 złr.) znikło.

Wczoraj wieczór o godz. 8mej widziano podobno Antoniego piszącego pod oknem. Po godz. 10ej w nocy spostrzegł woźny, że brama nie zamknięta. zamknął więc ją własnym kluczem. Dziś rano, gdy Antoni się nie pojawił jak zwykle o godz. 9ej spostrzeżono go przez okno leżącego w ubraniu na ziemi w kałuży krwi. Na nim leżały suknie rozrzucone w nieładzie. Drzwi były zamknięte, posłano po ślusarza, po policyę. Wreszcie zjawiła się komisya sądu. Zamordowany miał w piersiach szeroką ranę ostrem

zadaną narzędziem, niesprawdzono jednak dotąd jakiem. Znaleziono wprawdzie w pokoju szczególniejszy rodzaj kindżału, ale dotąd sprawdzonem nie zostało czy to tym nożem popełniono morderstwo. Nóż ten z malutką rękojeścią wygląda tak, jakby kto kawałek złamanej szabli przerobił na pałaszyk dziecinny i takowy potem zaostrzył. Nóż ten nosi na sobie drobne ślady krwi, jeśli jednak do morderstwa posłużył, został widocznie potem obtarty. Klucza od pokoju nie znaleziono, prawdopodobnie morderca zabrał go z sobą, zamknąwszy drzwi.

Zamordowany był człowiekiem wysokiego wzrostu i dość silnej budowy. Znajomych miał mnóstwo w różnych sferach towarzyskich. Przed objęciem ostatniej swej służby w Kasie Oszczędności, sługiwał on w wielu zamożnych domach w kraju i za granicą za kamerdynera, strzelca itp Mówił kilkoma językami.

Usiłowania wtargnięcia do kasy po zamordowaniu stróża nie ma ani śladu. Zamiar rabunku zmierzał zatem widocznie tylko przeciw Antoniemu.

Lwów, 3 grudnia. W mieście naszem panuje ospa epidemicznie, co spowodowało prezydenta do wydania odezwy, wzywającej rodziców do szczepienia ospy.

Komisya „Koła literackiego" obradowała w piątek, jak doniosłem, nad sposobem rozbudzenia większego zainteresowania się członków „Koła". Komisya uchwaliła przedłożyć Wydziałowi następujące wnioski: 1) Otworzyć własny lokal na czytelnią; 2) tygodniowo odbywać się mają dwa zgromadzenia, z których jedno poświęcone będzie wyłącznie celom naukowym, drugie zajmą rozrywki towarzyskie połączone z produkcyami artystycznemi. Przedmiotem rozpraw naukowych ma być przeważnie literatura t. z. ozdobna, najświeższe powieści, poezye t t. p. Nadto „Koło" wydawać ma roczniki, których treścią będzie sprawozdanie z ruchu literackiego.

Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie gal. Towarzystwa muzycznego. Liczba członków przybyłych na zgromadzenie najlepiej udowadnia, jak obojętnym jest los Towarzystwa naszej publiczności. Słusznie też powiada Wydział Towarzystwa w swojem sprawozdaniu, że „gdyby nie hojna subwencya Wys. Sejmu, sw. gminy stołecznego miasta Lwowa, datki gal. Kasy oszczędności i niektórych dobroczyńców, Towarzystwo byłoby zniewolonem, ze względu na szczupłe dochody z datków członków swoich, ograniczyć swą działalność na bardzo ciasny zakres." Na zgromadzenie przybyło dzisiaj zaledwie trzydziestu kilku członków! Za daleko by mnie zaprowadziło, gdybym chciał wykazywać po czyjej stronie wina tej apatyi; liczne są powody, które usprawiedliwiałyby obojętne zachowanie się naszej publiczności, a szczególnie naszego świata muzykalnego w obec Towarzystwa, mimo to, niezaprzeczenie Towarzystwo powinno znaleźć gorliwsze poparcie u ogółu, jeżeli instytucya ta potrzebna i pożyteczna ma należycie spełnić swe zadanie. To złe, które istnieje można usunąć, ale nie inaczej, jak w ten sposób, aby kompetentni nie usuwali się od Towarzystwa, lecz przeciwnie, żywy wzięli udział w zarządzie i w zgromadzeniach. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Lecz wracam do sprawozdania Wydziału. Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku członków wspierających 348, z końcem zaś tylko 300, członków czynnych 72, a mianowicie w oddziale orkiestry 16, chóru damskiego 30, chóru męskiego 26. Dochody, w których figurują subwencye, doszły do 9.474 złr., wydatki 9.032 złr., nie miało więc Towarzystwo w tym roku deficytu, owszem dawne długi spłacono. Sprawozdanie przyjęło zgromadzanie prawie do dyskusyi, poczem przystąpiono do wyboru 4 członków wydziału, ustępujących w skutek wylosowania. Wybrani ponownie pp.: radca Budzynowski Leon, Jurystowski Józef, Horoszkiewicz Julian, świeżo obrany p. Gaberle. Na tem skończyły się obrady, którym przewodniczył zastępca prezesa dr. Czaykowski Jan.

Wczoraj odbył się tu koncert skrzypka M. Wolfstahl w obec licznej publiczności. Koncertant złożył dowody świetnej techniki, którą szczególnie w koncercie Paganiniego zdobył sobie ogólny poklask.

Koncert pani Desirée-Artôt i pana Mariano de Padilla — z współudziałem pana Schaelinga pianisty.

Okruchy magnackiej fortuny są w stanie wielu na długie lata uszczęśliwić. — I śpiew obecny p. Artôt mógłby wielu śpiewaczkom zgotować niejedną rozkosz, gdyby tak jak ona śpiewać umiały. Ale jak wiele fortuny upadające lecą w przyspieszonym ruchu ku zupełnej ruinie, tak i głos pani Artôt robi szalone postępy ku ostatecznemu upadkowi. I takieto wrażenie uczynił na bardzo wielu z bardzo licznie na koncercie zebranej publiczności wczorajszy występ p. Artôt. Pomimo tego, trzeba przyznać, że śpiew p. Artôt nie przestaje w wysokim stopniu interesować a nawet jest w stanie zachwycić nadzwyczajną umiejętnością śpiewu, przepyszną deklamacyą, olbrzymim bogactwem cieniów, jednem słowem zaletami, właściwemi tak wielkim artystkom jak p. Artôt. A cóżby dopiero trzeba powiedzieć, gdyby p. Artôt podała publiczności przyzwoitszy program — powiadamy przyzwoitszy, gdyż wczorajszy z małemi wyjątkami świadczył o zupełnem lekceważeniu krakowskiej publiczności I musimy wytknąć te okoliczność, bo zdaje nam się, że wobec dcborowej publiczności, powinny być programy ogródkowe wykluczone.

Pan Padilla śpiewał świetnie resztkami głosu, ale to, co śpiewał, nie bardzo interesowało. Arya na scenie, a arya na koncertowej estradzie śpiewana temi samemi środkami deklamacyjnemi. Tam, gdzie się śpiewak porusza, działa, gdzie jest aktorem i prowadzi dalej akcyę wraz z innemi, tam momenta humorystyczne w aryi z „Cyrulika Sewilskiego" interesują w wysokim stopniu, ale na estradzie czynią wrażenie po prostu śmieszne.

Publiczność obsypywała artystów śpiewaków hucznemi oklaskami, a że nie została porwaną, to nie jej wina.

Pianista p. Schaeling był podobno dosyć nie usposobiony a sądząc z gry jego myślimy, że zupełnie nie jest usposobiony. W każdym razie grał od Lisznera i od Szancera bez porównania lepiej. I to dobrze, że tamci sprowadzili nasze wymagania do zera — Gdy jednak pan Aleksander Michałowski uczynił nas swoją przepyszną grą znowu bardzo wymagającemi to — niech nam p. Schaeling wybaczy naszą nieuprzejmość

Franciszek Bylicki.

Repertoar teatralny.

Wtorek 5 grudnia: „Zbłąkana owieczka", kom. w 4 aktach pp Grangé i Bernard, przekład Arwina, po raz drugi.

Piątek 8 grudnia. „Odette."

Sobota 9 grudnia: „Wujaszek Alfonsa", kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego, po raz pierwszy. „Hannibal ante portas" kom. w 1 akcie M. Gawalewi za, po raz pierwszy. „Nieszczęśliwi" kom. w 1 akcie Anonima, po raz pierwszy.

Niedziela 19 grudnia: „Zbójcy."

Przejście planety Wenus przed tarczą słoneczną. Jutro d. 6 grudnia przypada rzadko powtarzające się na niebie zjawisko, to jest przejście planety Wenus po przed tarczę słoneczną. W tem stuleciu po raz drugi się ono pewtarza, a mianowicie miało ono miejsce dnia 8 grudnia 1874 r.; od jutra zaś począwszy dalecy chyba dopiero nasi potomkowie owo przejście obserwować będą mogli, t. j. aż w r. 2004 dnia 8 czerwca, następnie zaś w 8 lat później t. j. d. 6 czerwca 2012 roku.

Wielkie znaczenie, jakie przejścia planety Wenus poprzed tarczą słoneczną mają dla astronomów, a to celem dokładnego wyznaczenia parallaksy słonecznej, z pomocą zaś tej ostatniej wyznaczenia odległości ziemi od słońca, było bodźcem, że na obserwowanie tego zjawiska już w r. 1874 różne państwa, tak europejskie, jak i starego świata wysłały liczne ekspedycye wielkim sumptem przedsięwzięte. Nadzieje atoli, jakie wówczas nawiązywano do tych kosztownych podróży, mimo znakomicie udoskonalonych w najnowszych czasach narzędzi, spełzły, jeżeli nie na niczem to przynajmniej nie doprowadziły do pożądanych rezultatów — szczególniej zaś zawiodły fotograficzne zdjęcia zjawiska, na co wielką uwagę kładziono, a to z przyczyny, że pomiary i rachunki, jakie z pomocą otrzymanych fotografij później przedsięwzięto, z powodu słabo i niewyraźnie oderzniętych tamże brzegów tarczy słonecznej, (głównie zaś chodzi przy takiej obserwacyi o jak najdokładniej wymierzoną chwilę zetknięcia się brzegów obu ciał niebieskich), także nie dostarczyły wypadków o wielkiej ścisłości i dokładności, a więc i do dalszych astronomicznych wniosków posłużyć nie mogły.

To też ostateczne obrobienie i wykończenie rachunków z ówczesnych obserwacyj do dziś nie uskutecznione, a ta tak ważna dla astronomów cyfra, podająca parallaksę słońca, kosztująca znaczne pieniądze, wiele zachodu i pracy, błąka się jeszcze obecnie międ y 8."8 a 8."9 swej spodziewanej, a prawdziwej wartości.

W bieżącym roku zjawisko to widzialne będzie w Europie, Afryce i Ameryce, w swoim zaś całym przebiegu widzialnem będzie tylko w Ameryce południowej i wschodniej części Ameryki północnej. W naszych okolicach tylko jego początek może być obserwowany, koniec zaś nie, takowy bowiem przypada już późno wieczorem, a więc po zachodzie słońca. W szczególności zaś, początek zjawiska tj. zetknięcie się tarczy wenusowej z brzegiem słonecznym przypada u nas na godz. 3 min. 15 popołud., środek tj. chwila, gdy Wenus znajdować się będzie w środku tarczy słonecznej na godz. 6 min. 24, a więc już po zachodzie słońca, koniec zaś tj. zetknięcie się zewnętrznych brzegów obu tych ciał niebieskich na godz. 9 min. 33 wieczorem.

Ekspedycye, jakie na obserwacye jutrzejszego zjawiska przez różne państwa zostały do Ameryki wysłane, a które tamże w różnych punktach za najkorzystniejsze do tego celu uważanych, przeważnie już od października się znajdują, są również liczne i kosztowne, jak to było w roku 1874. Francya takich ekspedycyj, uzbrojonych jak najlepszemi narzędziami i obserwatorami, wysłała 8, między innemi do Chili, Rio-Negro, Sta Cruz, do Martyniki itd. Brazylia wysłała ich 4, tj. na wyspę ś. Tomasza, Pernambuco, Rio de Janeiro i Magellanu. Niemcy wysłali również 4, tj. do Punta Arenas, Bahia Blanca, Aiken i Hartford; Anglia wzięła na się koszta 5 ekspedycyj, między innemi na Madagaskar, do Nowej Zelandyi, Jamajki. Stany zjednoczone wysłały takowych także 8, po części w inne punkta, częściowo zaś i w miejsca obsadzone już innemi obserwatorami, jak: na Przylądek Dobrej Nadziei, na Santa-Cruz, do Patagonii, Nowej Zelandyi itd.

Jakie owoce z tych wielkich zachodów i kosztów będą, zobaczymy za lat parę.

Dr W.

Dział ekonomiczny.

W sprawie reformy podatku od spirytusu. Od dwudziestu lat postępujący upadek gorzelni objawił się i w roku zeszłym Okolice zmuszone do kultury kartofli i gorzelnianego przemysłu oraz bardziej cierpią. Niedziw, że wieść o zamierzonej reformie podatków przerażała szerokie koła producentów. W Austro-Węgrzech było w roku zeszłym 113,327 gorzelni, które wyprodukowały 133.286.012 hektolitrostopni i opłaciły 14.661.463 złr. podatku, z czego na Cislitawię 70.296.550 hektolitrostopni i 7.732.621 podatku, z 30.161 gorzelni. Opust podatku 20% i 10% dla gorzelni rolniczych, stanowił w kampanii 1880/81 327.228 złr. Prawie trzecią część produkcyi Cislitawii przypada na same Czechy. Mimo to gorzelnictwo bardzo cierpi i upada W r. zeszłym spadła liczba gorzelni z 229 na 222, a produkcya z przeszło 24 na 21 milionów hektolitrostopni. Czesi robią wszystko co można dla podniesienia produkcyi. Na pierwszem miejscu stoi tu „czeskie Towarzystwo dla przemysłu gorzelnianego w Pradze". Utrzymuje ono szkołę gorzelniczą i stacyę doświadczalną, które się rozwijają. Usiłowania założenia osobnej giełdy spirytusowej w Pradze, któraby ułatwiała bezpośrednie zetknięcie się producentów z kupcami *en gros* dotąd nie powiodły się. Ograniczono się więc dowytworzenia wspólnej giełdy towarowej. Są starania aby wytworzyć osobny oddział spirytusowy przy jednym z wielkich instytutów handlowych, w połączeniu magazynami. Na ostatniem wielkiem zebraniu „Tow. dla przem. gorzelnianego„, na które zjechało bardzo wielu czeskich producentów spirytusu z melassy i kartofli, referował inżynier Jahn w sprawie zapowiedzianej reformy podatku od spirytusu. Referent porównywał produkcyę Austryi i Węgier, które mają zupełnie odrębne warunki bytu. Cislitawia więcej produkuje, więcej opłaca podatku, ale Węgry więcej eksportują. Referent mówił o ankiecie węgierskiej, o niebezpieczeństwie grożącem produkcyi czeskiej i wyraził się stanowczo za utrzymaniem pauszalnego wymiaru, gdyż opodatkowanie produktu zgubi przemysł gorzelniczy. „My chcemy ponieść ofiary, chcemy żeby dogodzić rządowi, więcej płacić, choć nie wiemy w jaki sposób mamy tę nadwyżkę wyciągnąć z gorzelni ale nie możemy być pozostawieni przez rząd przed alternatywą ruiny lub chwycenia się niemoralnych środków. Niech zostanie wymiar pauszalny według objętości naczyń zaciernych, a gotowiśmy nie jedenaście lecz czternaście jeśli trzeba pietnaście krajcarów od stopnia płacić podatku — chcemy i musimy zachować nasz przemysł gorzelniany — ale chcemy przytem zostać uczciwymi ludźmi". Zebranie oświadczyło się przeciw zegarom a delegatowi Towarzystwa na ankietę wiedeńską, p. Brosche, zalecono jednogłośnie powziętą rezolucyę, ażeby stanowczo obstawał przy utrzymaniu dotychczasowej formy opodatkowania.

Przy tej sposobności przypominamy konieczną potrzebę połączenia się galicyjskich producentów spirytusu, w Towarzystwo dla łączego działania, nauki, porozumiewania się, wzajemnej pomocy i obrony swych interesów. W kraju bez cukrowni, w kraju gdzie gorzelnictwo jest głównym i prawie jedynym przemysłem rolniczym i dźwignią gospodarstwa, gorzelnictwo znosi wszystkie klęski i wszystkie zamachy z cały fatalizmem i znaną naszą biernością. Donosiliśmy z wiosną o zawjązaniu się Tow. gorzelników na Węgrzech, niebawem będziemy mogli donieść cały szereg czynów któremi to Tow. dotąd już zdołało przyjść w pomoc gorzelnictwu. Wszędzie w około nas bronią się kraje i ludzie przed upadkiem i dążą do postępu, tylko my czekemy z założonemi rękami, aż „sprzyjający rząd" coś dla nas zrobi, a przynajmniej Sejm lub marszałek. Sami się bronić musimy, na każdym kroku i na każdym polu, inaczej nic nam niepomoże.

Wiedeń, 4 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·82 — 9·84 gotowa, 9·75 — 10·25, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·87. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·68—7·70. Żyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·45—8·65.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Neapolu telegrafują do *Gazety Polskiej:* Dekretem z 29 listopada z inicyatywy królewskiej J. I. Kraszewski obdarzony został wielkim krzyżem orderu śś. Maurycego i Łazarza.

To odznaczenie wielkiego polskiego pisarza i patryoty — dziwnie się zeszło z wizytą p. Giersa w Rzymie.

Piszą nam z Wiednia:

Pan minister Ziemiałkowski uwolniony został przez cesarza z urzędu członka trybunału państwa. Cesarz uczynił tu zadosć prośbie pana Ziemiałkowskiego, dosyć dawno podanej. P. Ziemiałkowski jako minister, nie mógł uczestniczyć w czynnościach trybunału państwa wedle zasady: *Nemo judex ... non decet;* ale nie zrzekał się krzesła swego w trybunale, które za panowania „wiernokonstytucyonistów," skoro nominacya cesarska na członka trybunału dzieje się za propozycyą Rady państwa, byłoby dostało się niewątpliwie zwolennikowi panującego stronnictwa. Obecnie ewentualność taka nie jest prawdopodobna; można spodziewać się, że po panu Ziemiałkowskim zajmie wakujące krzesło znów Polak; więc też pan Ziemiałkowski ustępuje, aby niesprawowany przezeń urząd mógł być wykonywany przez męża tej samej w ogólności barwy.

Hr. Tołstoj otrzymał dnia 1 bm. wiadomość, że w liceum jarosławskiem odbyło się 27 listopada zebranie studentów w celu wyrażenia spółczucia dla rozruchów studenckich w Kazaniu i Petersburgu. Jedenastu przewódzców wydalono natychmiast z liceum i drogą administracyjną wysłano do rodziców. W uniwersytecie oraz w instytucie weterynaryjnym w Charkowie zaburzenia trwają dalej. Spodziewane są nowe zaburzenia, jakkolwiek władze uniwersyteckie i wojskowe zarządziły środki celem ich uśmierzenia. Wiadomości te przeczą więc zapewnieniom *Praw. Wiest.* jakoby wszelkie rozruchy w uniwersytetach rosyjskich ustały.

Gubernator inflancki bar. Uexkula uwolniony został od służby. Na miejsce jego mianowano dotychczasowego gubernatora w Kałudze Szewicza.

Komisyi Kochanowa, która zajmuje się reformą administracyjną, przedstawiono projekt przemienienia urzędów gubernialnych naczelników żandarmeryi na naczelników policyi.

Sąd wojenny w Kazaniu skazał aresztanta Sołowiewa na śmierć przez powieszenie za zabicie nadzorcy więzienia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 5 grudnia. Pierwsze posiedzenie Koła polskiego z powodu słabości Grocholskiego nie przyszło do skutku, pomimo, że członkowie dość licznie się zebrali. W skutek interwencyi Smolki cofnął Zamoyski złożenie mandatu. Nowo wybrani posłowie Klucki i Potocki zajęli już dzisiaj krzesła. Ks. Ozarkiewicz dotąd jeszcze nie przystąpił do Koła polskiego.

Wiedeń, 5 grudnia. Minister Dunajewski w swym wywodzie finansowym obliczając niedobór na 31 milionów, dodał, że jeżeli się odciągnie inwestycye i budżet okupacyjny, właściwie nie pozostanie żaden niedobór. Do kredytu państwa odwoła się minister tylko na budowę kolei, na inwestycye i na pomoc dla Tyrolu. Resztę pokryje z zapasów kasowych.

Zapowiedziane wczoraj przezemnie wniesienie projektów podatkowych istotnie dziś nastąpiło, pomimo, że dotąd podawano to w wątpliwości.

Berlin, 5 grudnia. *Voss. Ztg.* donosi z Rzymu, że Rada stanu odmówiła żądaniu postawionemu przez Austryę, wydania trystenczyków aresztowanych z powodu zamachu.

Rzym, 5 grudnia. Po audencyi u papieża Giers konferował z Jacobinim nad spornymi punktami kwestyi kościelnej. Papież zapewnił Giersa, że uczyni wszystko celem spełnienia ugodowych życzeń cara.

Stambuł, 5 grudnia. Sułtan doznaje przystępów obłąkania — wszędzie upatruje niebezpieczeństwo — paroksyzmy szaleństwa są częste i gwałtowne.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister skarbu Dunajewski przedkłada budżet na rok 1883. Wydatki preliminowano na 491.881.215 złr. — dochody 460,218.810 złr. — zatem niedobór 31,662.405 złr. W dłuższym wywodzie przedstawia minister skarbu, że niedobór ten jest o 7,136 774 niższy, niż w r. 1882 — a jeżeli się uwzględni dochody i wydatki w kategoryach regularnie się powtarzających, okaże się niedobor o 12,743.291 złr. mniejszy, niż w r. 1882. Dochód z bezpośrednich i pośrednich podatków był w pierwszych 9ciu miesiącach b. r. o 8,294.000 złr. wyższy, niż w tym samym okresie r. 1881. Wskutek bardzo pomyślnego stanu kasowego mógł rząd kwotę 14,206.674 złr. niepokrytych kredytów opędzić z zapasów kasowych, bez osłabienia tychże. Minister dowodzi, że obawa, ażeby dowóz kawy i nafty przed wprowadzeniem w życie ustaw cłowych tak bardzo się zwiększył, iżby uszczuplił spodziewane dochody — okazała się płonną. Co do kawy minister z zadowoleniem stwierdza, że cena, pomimo podniesienia cła, znacznie spadła. Dowóz i konsumcya kawy nie zmniejszyły się, pomimo wyższego cła — tak, że skarb państwa uzyskał znacznie większe dochody, bez obciążenia konsumentów.

Na podstawie zwiększonych dochodów, zwłaszcza z monopolu tytoniu, tudzież z podatków, które więcej przyniosły z powodu powstania licznych nowych przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież zwiększonego ruchu kolejowego — stwierdza minister skarbu ulepszenie ekonomicznych stosunków państwa — do czego też i rząd odpowiedniemi projektami ustaw chce się przyczynić. Projekta te są: Projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych — nowela do ustawy górniczej z regulaminem służbowym — regulaminem kas gwareckich — projekt ustawy o uregulowaniu spadków włościańskich, organizacyi ochrony lasów; ustawa o obowiązku wynagrodzenia wrazie uszkodzeń poniesionych przez osoby zatrudnione w przemysłowych przedsiębiorstwach, i w związku z tem będąca ustawa o ubezpieczeniu przeciw wypadkom.

Powracając do niedoboru z roku 1882 kładzie minister nacisk na to, że niepodobna wymagać, aby wydatek na nowe budowy kolei żelaznych (20,300,000), albo wydatki okupacyjne (6,156,768) pokryte były z bieżących dochodów państwa, nie mówiąc już o tem, że nawet w zwyczajnych wydatkach więcej niż 5 i pół miliona złr. jest zawarte na produkcyjne wkłady, a gdy się to odciągnie, to znika prawie zupełnie właściwy niedobór administracyjny. W obec dochodów nieprzewidzianych w budżecie na r. 1882, a mianowicie zwiększonego dochodu z podatków i opłat, i w przypuszczeniu, że wyniki miesięcy listopada i grudnia będą stosunkowo takie same — będzie można, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki, bez osłabienia zwykłego stanu zapasów kasowych, znaczną część niedoboru r. 1883 z tych zapasów pokryć — tak, że kredyt państwa tylko na budowle kolejowe i na wydatki dla Tyrolu, które w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa są inwestycyami, trzeba będzie zaangażować. Dla tego też nie da się zaprzeczyć, iż uczyniono już znaczny krok naprzód do ostatecznego przywrócenia równowagi w budżecie.

Ażeby zupełne osiągnięcie tego celu ile możności przyspieszyć, przedkłada minister projekta do ustaw o podatku zarobkowym, o podatku od przedsiębiorstw zobowiązanych do składania publicznych rachunków, o podatku od rent, i o osobistym podatku dochodowym, w czem leży rękojmia sprawiedliwszego sposobu opodatkowania, pociągnięcia tych, co mając większe dochody, płacili dotąd mały podatek, tudzież ewentualnego w przyszłości ulżenia ciężarów mniej zamożnych klas ludności.

Wiedeń, 5 grudnia. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady państwa). Prezydent Smolka wita Izbę; poświęca zmarłym posłom gorące słowa. (Izba podnosi się.) Prezydent zawiadamia Izbę o łaskawem podziękowaniu obojga cesarstwa za objawy hołdu i przywiązania złożone u stóp tronu przy sposobności urodzin i imienin cesarza, jakoteż w dniu imienin cesarzowej. Prezes ministrów hr. Taaffe zabiera głos, aby dać wyraz zobowiązaniom rządu wobec reprezentacyi państwa i w imieniu całego ministerstwa złożyć sprawozdanie o rozmiarach spustoszenia w Tyrolu i Karyntyi, o zarządzonych środkach zaradczych, o dotychczasowej i przyszłej działalności rządu w tym względzie i o zamierzonem odwołaniu się w tej sprawie do parlamentu. Minister przedstawia wyczerpująco olbrzymie klęski elementarne, jakie nawiedziły Tyrol i Karyntyę w miesiącach wrześniu i październiku, wyszczególnia miejscowości, najbardziej powodzią dotknięte, nadmienia o znanych już zarządzeniach rządu i oświadcza, że reprezentacye pojedynczych krajów organy władz rządowych i ludzie prywatni, których powołano, aby rozumem i siłami swemi do wspólnego działania przyczynić się mogli, nie zaniedbują niczego, aby straszliwe skutki klęski złagodzić i w przyszłości im zapobiedz. Dla Tyrolu, który w nierównie wyższym stopniu został klęską dotknięty, rozpoczęto powszechne składki, wezwano także rząd węgierski, aby w Węgrzech składki zarządził, co też z największą gotowością uczyniono. Wszystkie dotychczasowe zarządzenia można uważać tylko jako początek akcyi pomocniczej państwa, która wymaga środków znacznie jeszcze większych.

Hr. Taaffe wskazuje na zwołanie sejmu tyrolskiego specyalnie dla tej sprawy dokonane, i na uchwały powzięte przez ten sejm, który wyraził nadzieję, że państwo podejmie się tego, czego kraj dokonać nie może. Rząd uznaje, że dalsza akcya pomocnicza państwa musi postępować w tym kierunku, jaki przyjął sejm tyrolski uchwałą o 3 milionowej krajowej pożyczce, i że pomoc ta, oprócz zwrotnych zaliczek i bezzwrotnych wsparć, musi się także szczególniej rozciągnąć na udział państwa w koniecznych i w najbliższym czasie dokonać się mających pracach około regulacyi rzek. Rząd wcześnie przedłoży cesarskie rozporządzenia z 26 września i 30 października, do konstytucyjnego z niemi postępowania, wniesie także przedłożenia co do wsparć, jakie obu klęskami dotkniętym krajom mają być dane, i co do koniecznych kredytów. Rząd uważał sobie za obowiązek Izbę zaraz przy jej zebraniu o tem zawiadomić, przekonany, że Izba przychylnie przedłożenia te przyjmie. Dotychczasowa tradycya Izby napełnia rząd otuchą, że może w tej sprawie odwołać się do całej Izby i liczyć na poparcie wszystkich jej członków.

Minister skarbu Dunajewski zabiera głos do wywodu finansowego — streszczonego w poprzedniej depeszy. Wywód przez większość przychylnie przyjęty, szczególniej tam, gdzie minister mówił o wniesieniu projektu podatku zarobkowego, od rent, i osobistego dochodowego. Koniec mowy przyjęto żywemi oklaskami. Przedłożenia, zapowiedziane w wywodzie ministra, zostały wniesione przy zawiadomieniu Izby o nadeszłych pismach. Zostały one postawione na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Wiedeń, 5 grudnia. W Izbie poselskiej wniesiono następujące projekta: Projekt ustawy zmieniającej dodatek ordynacyi wyborczej do Rady państwa, co do okręgów wyborczych mniejszych posiadłości w Galicyi. Rozporządzenie ministeryalne z 20 czerwca b. r. zawieszające działalność sądów przysięgłych obwodu sądowego Cattaro. Uwolnienie od należytości przeprowadzenia indemnizacyi ciążących na realnościach w Krainie, dziesięcin i danin w naturze dla kościołów, probostw i ich organów. Ustawa przedłużająca działalność przyznanych ulg dla kolei lokalnych. Ustawa co do dalszego poboru podatków aż po koniec marca 1883. Kredyt uzupełniający na pomnożenie straży skarbowej w skutek nowej taryfy cłowej. (Wymaga to więcej o 248.160 złr.) Projekt ustawy dotyczący ulg od należytości dla ułatwienia konwersyj obligów pierwszeństwa kolei. Projekt ustawy, przedłużający ważność ustawy z 28 stycznia b. r. co do sądów wyjątkowych w Dalmacyi.

Wiedeń, 5 grudnia. W Izbie poselskiej wniósł Herbst, Chlumecky, Tomaszczuk i towarzysze wniosek wybrania komisyi, złożonej z 36 członków, w celu naradzenia się, jaki postawić należy wniosek w sprawie niezbędnych reform na polu społeczno-politycznego życia.

Wiedeń, 5 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowane uchwały wspólnych delegacyj, co do wspólnego budżetu na rok 1883.

Paryż, 5 grudnia. Postanowiono usunąć ruiny spalonych przez komunę Tuileryj. Gruzy sprzedano za 33,000 franków.

Doniesienia z Kairu i Aleksandryi stwierdzają jednogłośnie, że wyrok w procesie Arabiego paszy wywarł w europejskiej kolonii bardzo złe wrażenie.

Dziennik *Temps* zapewnia, że gabinet egipski w zupełnem znajduje się rozprężeniu. Missya lorda Dufferina sprowadziła tylko większe zamięszanie, a nie przyczyniła się w niczem do zaprowadzenia organizacyi wewnętrznych urządzeń.

Rzym, 5 grudnia. Papież przyjmował dziś o godzinie 11 przed południem ministra rosyjskiego Giersa, który następnie odwiedził kardynała Jakobiniego. Giers pozostaje jeszcze w Rzymie ośm dni, a następnie odprowadza córkę do Palermo.

Madryt, 5 grudnia. *Jour. de Jerez* donosi, że 60 osób należących do klasy robotników aresztowano z powodu poszlak o sprzysiężenie karlistowskie.

Konstantynopol, 5 grudnia. Według zapewnienia dzienników, powrót Saida paszy na urząd wielkiego wezyra jest ponownym wyrazem osobistych życzeń sułtana przeprowadzenia wielu reform.

Kopenhaga, 5 grudnia. W całej Danii ogromne niepamiętne panują zawieruchy śnieżne. Ruch kolejowy w Seelandyi, Jutlandyi, Laalandyi i Falster przerwany.

Waszyngton, 5 grudnia. Kongres otwarty został orędziem prezydenta, które podnosi wyborne stosunki Stanów Zjednoczonych do mocarstw europejskich, a także do Rosyi, która uprzejme przedstawienie w sprawie prześladowania żydów również uprzejmie przyjęła. Wskutek zaproszenia przez Niemcy, kongres zajmie się udziałem w hamburskiej wystawie bydła rogatego. Prezydent ubolewa, iż Chili trwa w uporze, stawia warunki dla Peru i odrzuciła sąd polubowny. Prezydent zaleca zgromadzonym istniejącą nadwyżkę w dochodach obrócić na redukcyę wewnętrznych wydatków i ceł wchodowych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.75	76·70
„ srebrna „	77·30	77·25
„ złota „	94 60	94·60
6% Węg. „ „	119 20	119·—
Losy z r. 1860	—·—	129 75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	827·—
„ kredytowe	293·20	293·—
Londyn	119·—	119·—
Dukat	5·64	5·64
Napoleondor	9·47	9·47
Lombardy	139·50	138·30
Losy z r. 1864	169 50	169 50
Akcye Karola Ludwika	305·50	306·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·50	167·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·50	159 50
„ Anglo Banku	121·25	121·57
5% Obligacye Indemn. gal	97·90	97·75
Losy premiowe węg.	117·—	117 25
Akcye Koszycko-Bogum.	144·—	144·25
„ Północno zachodnie	199·75	200 75
6% Listy hipoteczne	100·50	100·50
Marka	58·35	58·35
Ruble papierowe	116·75	116·75
4% Renta złota węg.	86·—	85 70
5% Austr. Renta pap. nowa	91·50	91 40
Akcye Siedmiogrodzkie	159·50	160 75
Berlin d. 5 grudnia 1882.		
Wiedeń	171 20	171·15
Banknoty	171·05	171·25
Warszawa	199·65	199·90
Ruble	200·20	200·45
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61·30
4% „ likwidacyjne	54·25	54·75
Akcye Karola Ludwika	131·37	131·37
„ kredytowe	506.—	503·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

L. 478. 1022 1 3

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wskutek rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego z d. 28 Listopada 1882, L. 58145. rozpisuje się konkurs na dwie posady sekundaryuszów I. klasy w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie z płacą roczną po 600 fl. z mieszkaniem, opałem i światłem, a to na lat dwa. Posady powyższe przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków mogą być przedłużone na dalsze dwa lata. Podania stęplem 50 ct. opatrzone, należy wnieść do Komitetu administr. szpitala najdalej do dnia **15 Grudnia 1882** albo wprost, lub przez Władzę przełożoną i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny, otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Kraków 4 Grudnia 1882.

Z Komitetu administr. Szpitala Św. Łazarza.

Karetka i Sanie kryte do sprzedania u Lipińskiego, ulic Bracka. 1019 1a

---

Do handlu Stanisława Feintucha potrzebny jest

PRAKTYKANT

zamiejscowy. 1020 1 3

Bydło holenderskie

czystej krwi, a mianowicie: **byk dwuletni i 8 sztuk młodzieży** jest do sprzedania **w Dobranowicach** poczta Wieliczka.

1003 3 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia 1 Października objąłem w zarząd

Hotel Krakowski

położony w najpiękniejszej części m. KRAKOWA, wytwornie urządzony, z ŁAZIENKAMI i ŁAŹNIĄ w miejscu. W hotelu znajduje się RESTAURACYA z KAWIARNIĄ. Elegancya w urządzeniu mieszkań, taniość, dobór potraw, szybka i uprzejma usługa, znakomicie zaopatrzona piwnica w WINA FRANCUSKIE, WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE wszelkiego rodzaju i gatunku, wreszcie wieloletnia moja praktyka w hotelach krajowych i zagranicznych pozwalają mi spodziewać się, iż HOTEL KRAKOWSKI zasłuży sobie na względy P. T. Podróżnych, jako zakład pierwszorzędny. 739 16 20

FRANCISZEK WANICKI dzierżawca Hotelu Krakowskiego.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym.

DOROCZNA WYSPRZEDAŻ

wszelkich **towarów galanteryjnych** z opuszczeniem **25%** rozpoczęła się dziś i trwać będzie **do końca Grudnia w magazynie**

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1005 3 10

Zmiana lokalu.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

skład towarów złotych i srebrnych i różnych kosztowności

znajdujący się od 24 lat przy ulicy Grodzkiej, przeniesiony został w **Rynek Główny, róg ulicy Brackiej Nr. 20** (pałac J. O. ks. Jabłonowskiej).

Skład ten zaopatrzony także w **WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA** w najlepszym gatunku.

Za łaskawe dotychczasowe względy dziękując, polecam się nadal Szanownej Publiczności z szacunkiem

Wacław Głowacki

jubiler. 1012 3 6

W Krakowie nabyć można tych losów:

W Kasie Oszczędności, w Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu, w Galic. Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga.

Ciągnienie 5 Stycznia

LOTERYA TRYESTYŃSKA — LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

1. Główna Wygrana w gotówce **50.000 fl.**

2. Główna Wygrana w gotówce **20.000 fl.**

3. Główna Wygrana w gotówce **10.000 fl.**

Dalej

1 à 10.000 fl. — 4 à 5.000 fl. — 5 à 3.000 fl. — 15 à 1.000 fl. — 30 à 500 fl.
50 à 300 fl. — 50 à 200 fl. — 100 à 100 fl. — 200 à 50 fl. — 542 à 25 fl.

827 **razem** 4 9

LOTERYA TRYESTYŃSKA

1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.

Szczegółowe wykazy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przejrzenia.

CENA LOSU 50 CENTÓW.

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście

(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.

W sprawie rozsprzedaży losów zgłosić się należy natychmiast pod wyżej podanym adresem.

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów. 1006 4 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

Niezwykła Wysprzedaż

1178 3 4

towarów pewnego kupca zamiejscowego **o 35% niżej ceny wiedeńskiej** w składzie gotowej bielizny i wypraw damskich,

A. NOWICKIEGO

w Krakowie przy głównym Rynku L. 20. — Cenniki na żądanie rozseła się.

Praktyczne dla każdej restauracyi!

Użyteczne dla każdego domu!

Niezbędne dla każdego handlu towarów mieszanych i delikatesów!

Pomiędzy wszystkiemi, narodowemi właściwościami żadna za granicą nie cieszy się taką popularnością, jak znakomite przyprawy potraw papryką. Do takiego rozpowszechnienia tej wybornej przyprawy, przyczyniła się przedewszystkiem wydana przezemnie **książka kucharska**, która podaje przepisy kuchenne do przyprawiania gulaszów, cielęcych, baranich i wieprzowych pieczeni, kurcząt w papryce, węg. pieczeni, ryb w papryce, węg. kapusty, ryb szegedyńskich i wielu innych sławnych w całym świecie węg. narodowych potraw.

Ponieważ papryka wtedy tylko, jako najzdrowsza i apetyt resp. trawienie podniecająca, a podniebienie nie drażniąca uważaną być może, jeżeli jest prawdziwą i niefałszowaną, poczytuję to za rzecz sumienia, wysoce szanownej publiczności podać do wiadomości, że prawdziwej **różanej papryki**, jak to już powszechnie wiadomo, **tylko u mnie** dostać można; ta różana papryka na wielu wystawach otrzymała nagrodę, rozbierano nadto chemicznie przez wielu lekarzy, jak to liczne świadectwa wskazują, uznaną została za najczystszy i najbardziej odpowiedni środek do utrzymania żołądka w dobrym stanie.

Różanej papryki delikatnej i prawdziwej . . . . . 1/1 kilo 1 fl. 50 ct.
„ „ „ . . . . . 1 „ 2 fl. 50 ct.
Tarhonya org. węg. jeguminy . . . . . 1 „ 1 fl.

Wyżej wymieniona **książka kucharska** do zrozumienia bardzo łatwa (w niemieckim języku) dołączoną będzie do każdej przesyłki.

Dostarczam także następujących węgierskich **eksportowych artykułów konsumcyjnych**, które za granicą ogromną cieszą się wziętością.

Salami węg. w bardzo zdrowym i najwyborniejszym gatunku stosownie do pory roku i gatunku od 1 fl. 65 ct. do 2 fl. 65 ct. za kilo.
Salami siedmiogrodzkie, tylko z mięsa wołowego sporządzone kilo 1 fl. 55 ct.
Kiełbasy debreczyńskie wyśmienitego smaku, wysełam od października do końca marca kilo 1 fl. 50 ct.
Kiełbasy szegedyńskie, wędzone, sławne na cały świat szt. 12 ct.
Słonina stołowa, wędzona z papryką lub bez niej, w cienkich płatkach, delikatna, kilo 1 fl. 25 ct.
Sery liptawskie, alpejskie nadzwyczaj delikatne w puszkach drewnianych 2 — 5 kilo; za kilo 80 ct.
Śliwowica, węg. Cognac, 21 letni, litr 1 fl. 25 ct.
Jałowcówka (Borowiczka) dla pijących piwo bardzo zdrowy napój litr 1 fl. 25 ct.
Prawdziwy Tokaj z r. 1811 (Kometenvein) w 44 ctl. flaszkach 1 fl. 80 cnt.

Wszystkie inne nie wymienione tutaj węg. produkta krajowe po najtańszych cenach. Przy zamówieniach paczki pocztowej od 4½, do 5 kilo przesełam z opłatą pocztową do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech, za poprzednim nadesłaniem należytości, albo odpowiedniej zaliczki a resztę za pobraniem pocztowem. (Małe przesyłki bez opłaty pocztowej).

Odbiorcy używają **wszystkich korzyści kupna z pierwszej ręki, otrzymują świeże i niefałszowane towary, po rzeczywistych cenach kupna en gros.**

Dobre imię mojej firmy, istniejącej z dawien dawna najlepszą jest rękojmią jak najakuratniejszego zadośćuczynienia wszelkim żądaniom, gdyż nie chodzi mi o jednorazowe zbrojenie interesu z pewnym domem, lecz jedynie o to, aby jak najwięcej stałych pozyskać odbiorców.

H. Plesch

dostawca produktów krajowych (artykułów konsumcyjnych) w Buda-Peszcie. 589 8 26

Nakładem **Drukarni Związkowej w Krakowie** opuściło prasę dziełko p. t.:

RÓŻNI LUDZIE

NOWELLE i OBRAZKI przez **Z. SARNECKIEGO.**

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1061 2 3

Zygmunt Wasilkowski

ASFALCIARZ

były agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, rodzimemi asfaltami: **WŁOSKIM I LIMMEROWSKIM.**

Adres: **Z. Wasilkowski w Krakowie ul. ś. Jana — Drukarnia Związkowa.**

691 4 4

MAJĄTEK

o pół mili od Jarosławia, obejmujący 560 morgów ornego pola, z całym inwentarzem żywym i martwym **jest do sprzedania.** Wiadomość o warunkach kupna **w Krakowie ul. Kolejowa Nr. 7,** u właściciela. Pośrednictwo wykluczone. 1176 3 4

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROT. & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Obecnie przeto do nabycia śliczne

4,000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (**Łóżka** te wyrabiane wspaniale mogą być nieozdobną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich **cenach tylko po 8 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskuteczniają się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn w Wiedniu Landstrasse, Kriegergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewna przedstawiają o c h r o n ę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.

460-10-10

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 5/12.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 25	117 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar	58 30	58 50
	Kupony srebrne		99 50	—
	Dukat nowy ważny		5 60	5 7.
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—
	Obligacye indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 75	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		93 —	98 50
5	„		90 50	91 —
5	„ Banku Hipotecznego		101 —	101 50
5	„ „ premią 10%		100 50	101 50
5	„ „ zwrotne za 40 lat		97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		100 —	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		100 50	101 5.
6	„ „ 36 „		—	—
5	„ „ 18 „		—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		—	—
4	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 50	99 50
5	„ likwidacyjne		86 25	87 —

Lwów, dnia 4/12.

%			płacą	żądają
	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	302 —	305 —
5	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 —	98 50
4	„	„ 100	90 50	91 —
5	„ Banku hipotecznego gal.	„ 100	101 —	101 75
5	„ „ z 10% premią	„ 100	100 25	101 —
5	„ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 25	98 25
5	„ Banku włościań.	„ 100	—	—
	Obligacye indemn. gal.	„ 100	97 85	98 75

Wiedeń, dnia 4/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 70	76 85
	„ srebrna	„ 100	77 20	77 40
	„ złota	„ 100	94 60	94 8.
	„ pap. nowa	„ 100	91 40	91 60

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	117 75	118 50
5	„ 1860 „ 500 „	„ 100	129 75	130 25
5	„ 1860 „ 100 „	„ 100	135 75	136 25
	„ 1864 bez % całe	„ 100	170 —	170 50
	„ 1864 bez % połówki	„ 100	169 —	170 —
	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	40 —	42 —
4	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 —	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
4	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 —	119 20
5	„ srebrna	„ 100	85 75	85 90
4	„ pap.	„ 100	84 90	85 10
5	Obligi węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ 100	98 —	98 50
4½	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ 100	117 —	117 6.
	„ po 50 złr.	„ 100	117 —	117 5.
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ 100	108 60	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemnizac. Galicyj.	„ 100	97 50	98 25
5	„ Siedmiogrodzkie	„ 100	98 60	99 —
5	„ Węgierskie	„ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 50
	„ „ 1878	„ 1	102 25	102 50
	„ Wiedeń. komun. 1874 z pr.	„ 1	—	—
4	„ Serbskie po 100 franków	„ 1	32 75	33 25
	„ Tureckie po 400	„ 1	25 —	25 25

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ z premią	„ 100	99 75	100 25
5	„ Banku hipotecz. gal.	„ 100	100 90	101 50
5	„ „ z 10% prem.	„ 100	101 —	101 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ 100	100 50	101 25
5	„ „ 20-letn.	„ 100	100 50	101 —
4½	„ „ 36-letn.	„ 100	103 50	104 —
5	„ gal. tow. kred. ziem.	„ 100	89 76	90 —
	„ „	„ 100	97 25	98 —

%			płacą	żądają
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 50
5	„ „ 15-letnie	„ 100	—	—
5	„ „ 20-letnie	„ 100	93 25	93 75
5	„ Banku austr.-węg.	„ 100	99 90	100 70
4½	„	„ 100	93 90	94 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

			płacą	żądają	
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 90	94 10	
5	Ferdynanda północ. na 300 zł. sr.	„ 100	105 —	105 50	
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ 100	99 25	99 75	bez %
5	Koszyc.-Bogumińskie na 300 złr.	„ 100	96 20	96 50	5
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 200 złr.	„ 100	99 30	99 70	5
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ 100	—	94 —	5
5	Rudolfa na 300 złr.	„ 100	92 80	93 20	5
5	Siedmiogrodzkie na 300 złr.	„ 100	90 70	91 —	5
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 75	134 25	5
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 złr.	za złr. 100	93 25	93 70	bez %
5	Nordosty na 300 złr.	„ 100	90 40	90 70	5

LOSY.

		płacą	żądają
Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę 1	174 25	175 —
Klary na 40 złr. m. k.	„ 1	37 75	38 50
Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ 1	108 —	108 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	„ 1	22 50	23 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	„ 1	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ 1	—	—
Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ 1	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ 1	—	39 25
Palfy na 40 złr. m. k.	„ 1	34 75	35 25
L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ 1	12 25	13 25
Rudolfa na 10 złr. m. k.	„ 1	18 —	18 50
Salm na 40 złr. m. k.	„ 1	51 50	52 00
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	„ 1	23 —	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	„ 1	46 5.	47 —
Stanisławowskie na 20 złr. m. k.	„ 1	—	—
Tryestyńskie na 100 złr. w. a.	„ 1	127 —	127 50
„ na 50 złr. w. a.	„ 1	56 —	56 25
Waldstein na 20 złr. m. k.	„ 1	26 75	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ 1	37 75	38 50

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
Anglobank na 120 złr.	za sztukę 1	121 75	122 —
Bankverein Wiener na 100 złr.	„ 1	109 60	110 —

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. austr.	na 80 złr.	228 —	229 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	293 —	293 40
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	284 —	284 50
	Hipoteczne galic.	na 100 złr.	—	—
	Bodencredit	na 100 złr.	—	—
	Länderbank	na 100 złr.	—	—
	Austro-węgierski	na 600 złr.	827 —	829 —
	Unionbank	na 100 złr.	115 50	115 75

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
Albrechta	na 200 złr.	—	—
Alföld Fiume	na 200 złr.	167 —	167 50
Ferdynanda Nordbahn	na 1050	2695 —	2700 —
Franciszka Józefa	na 200 złr.	195 75	196 50
Karola Ludwika	na 210	305 —	306 50
Koszycko-Bogumińsk.	na 200 złr.	144 25	144 75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 złr.	167 25	168 —
Morawsko-szlązkie centr.	na 200 złr.	—	—
Prag Duxer		—	—
Rudolfa	na 200 złr.	160 50	161 —
Siedmiogrodzkie	na 200 złr.	159 75	160 25
Staatseisenbahn państwowa	na 200 złr.	344 75	345 25
Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	138 75	139 25
Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 złr.	152 25	153 —
Nordosty	na 200 złr.	159 25	159 75

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki		9 47	9 48
20-to Markówka		11 68	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne		9 74	9 76
Funty szterlingi		11 92	11 94
Tureckie liry złote		11 20	11 30
Banknoty włoskie		46 85	47 —
Ruble papierowe		116 75	117 —

Warszawa, dnia 4/12.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 40	99 —
	Kupony		—	—
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony		—	—
	„ miasta Warszawy Ia Em.		94 —	94 25
	„ IIa		93 —	93 —
	„ IIIa		90 —	90 40

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: J. Szyjewski.